Piątek, 30 lipca 1937 - Nr. 173
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY

10 GR.

10 stron

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i administracja, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25. Telefon, 22-16, Konto czekowe P. K. O. 206,968.

O wyższą uczelnię na Pomorzu

WARSZAWA, 29. 7. (PAT). W złożonej na czwartkowym posiedzeniu Senatu interpelacji do p. ministra W. R. i O. P. w sprawie utworzenia uniwersytetu na Pomorzu, sen. Seib zwraca się do p. ministra z następującymi pytaniami:

1) jaki jest stosunek p. ministra do sprawy tak istotnej jak utworzenie szkoły akademickiej na Pomorzu?

2) czy p. minister nie uznałby za właściwe przewidzieć już w najbliższym budżecie państwa sum potrzebnych na zorganizowanie zakładu i studiów akademickich choćby w drodze rozwojowej stwarzając tym sposobem konkretne podstawy dla dalszej rozbudowy wszechnicy pomorskiej.

Interpelacja w sprawie enuncjacji metropolity ks. Adama Sapiehy

Warszawa (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu senatu sen. dr. Emil Bobrowski zgłosił następującą interpelację do p. Prezesa Rady Ministrów w sprawie ostatniej enuncjacji księcia metropolity Adama Sapiehy:

„W dzienniku „Głos Narodu" z dnia 23 lipca 1937 r. ogłosił książe Metropolita Adam Sapieha podziękowanie dla wszystkich, którzy „mu okazali dowody" szczerej sympatii, solidarności i oddania podczas ostatnich wydarzeń.

Zarazem wyraża metropolita przekonanie że katolicy polscy „poznawszy wielu i jakich wrogów ma kościół katolicki w Polsce będą musieli wyciągnąć odpowiednie wnioski dla swej konsekwentnej zorganizowanej i odważnej pracy dla królestwa bożego w Ojczyźnie".

Zapytuje uprzejmie:

1) czy ten prowokujący list biskupa krakowskiego znany jest Panu Premierowi?

2) co Pan Premier zamierza uczynić by skandalom na stolcu biskupim położyć kres i społeczeństwu polskiemu zapewnić spokój wewnętrzny ze strony czynnika, który z urzędu obowiązany jest propagować miłość bliźniego i przywiązanie do państwa i jego władz — nie zaś nienawiść i anarchię."

Niemcy zaniepokojeni projektem budowy kanału do Gdyni

Wiadomość o projekcie budowy kanału wodnego z Bydgoszczy do Gdyni drogą odnożną od Wisły wywołała w Niemczech a specjalnie w Gdańsku głośne echa.

Wczorajszy „Danziger Vorposten" polemizuje z tezami, uzasadniającymi budowę kanału. Pismo to przede wszystkim usiłuje odeprzeć zarzut jakoby polskie transporty towarowe przez Gdańsk natrafiały na trudności. Przeciwnie, zdaniem „D. V." Gdańsk absolutnie żadnych utrudnień Polsce nie czyni. Przechodząc następnie do tendencji omijania Gdańska przez koła gospodarcze, które inspirują budowę kanału „D. V." uważa za nadal otwartą kwestię dlaczego Gdańsk oderwano od Niemiec skoro nie ma służyć Polsce za bramę wyjściową na Bałtyk.

Budowa projektowanego kanału do Gdyni — zdaniem „D. V." potwierdziłaby to tylko, że Polska nie potrzebuje do swego wywozu Gdańska i że Gdańsk w takim razie Polsce jest zbędny. Oczywiście, „D. V." budowę kanału do Gdyni uważa za... muzykę dalekiej przyszłości a obecne lansowanie projektu za — szkodzenie interesom Gdańska.

Z powyższych komentarzy przebija nuta zdenerwowania i zaniepokojenia polskim projektem, mającym na celu przecież tylko zaspokojenie wzrastających potrzeb gospodarczych Polski, w których granicach Gdańsk może być i zresztą jest całkowicie wykorzystany.

Wojna chińsko-japońska

Czy konflikt chińsko-japoński da się zażegnać?

Nankin (PAT). Rząd chiński i opinia publiczna znajdują się pod ciężkim wrażeniem całkowitej zmiany sytuacji w Pekinie.

Sytuacja ta stanowi przedmiot narad pomiędzy członkami rządu. Wedle wersji chińskiej zmiana sytuacji wojskowej w Chinach północnych zaszła dzięki buntowi gen. Szi-Su-Sana dowódcy żandarmerii wojskowej.

Wedle doniesień, otrzymanych w Nankinie, buntownicy w porozumieniu z Japończykami obsadzili dworzec kolejowy, dzięki czemu wojska chińskie musiały opuścić Pekin, zaś gen. Sung-Cze-Yuan wyjechał, przekazując władzę w Pekinie dowódcy 38 dywizji chińskiej gen. Czang-Tsu-Czungowi, znanego z ugodowego stanowiska wobec Japończyków.

Na zasadzie układu z wojskami japońskimi 37 dywizja chińska ponownie ewakuowała miejscowości: Lang-Fang, Teng-Tai i Tung-Czao.

Stany Zjednoczone wobec wypadków chińsko-japońskich

Waszyngton (PAT). Sekretarz stanu Hull oświadczył, iż rząd amerykański otrzymał w Tokio zapewnienia rządu japońskiego w sprawie bezpieczeństwa cudzoziemców, mieszkających w Chinach północnych. Hull dodał, iż rząd nankiński zajmuje podobne stanowisko.

Rząd Stanów Zjednocznych, jak głoszą w kołach, zbliżonych do Białego Domu, zamierza stosować jak najściślejszą neutralność w stosunku do Chin i Japonii.

Śmierć dwóch generałów chińskich

Szanghaj (PAT). Oficjalnie komunikują, że w bitwie pod Nanyuan poległo przeszło 1000 żołnierzy chińskich wraz z dowódcą 132-ej dywizji gen. Czao-Teng-Yu i jego zastępcą gen. Jung-Lin-Lu.

Zacięta walka

Tokio (PAT). Po północy w Tientsinie wywiązała się zacięta walka pomiędzy wojskami 38-ej chińskiej dywizji a wojskami japońskimi. Terenem starcia była najbardziej gęsto zamieszkana część miasta pomiędzy wschodnimi dzielnicami Tientsinu a stacją kolejową. W walce brała udział artyleria.

Samoloty japońskie nad Pekinem

Tokio (PAT). Według wiadomości otrzymanych z Pekinu wojska chińskie 37 dywizji wycofały się z miasta, w którym panuje zupełny spokój. Z ulic usunięto barykady, zbudowane z worków, wypełnionych piaskiem.

Japońskie władze wojskowe postanowiły przeprowadzić do końca zarządzenia karne przeciwko chińskiej 29 armii.

Samoloty japońskie unosiły się dzisiaj rano nad Pekinem, rzucając odezwy zawiadamiające o wycofaniu wojsk 37-ej dywizji z miasta i uspakajające jego mieszkańców.

Starcia wojsk chińsko-japońskich

Tokio (PAT). Agencja Domei donosi: Wówczas gdy w Pekinie został przywrócony pokój, z Tientsinu nadchodzą wiadomości o starciach pomiędzy wojskami japońskimi a chińskimi. Około dwuch tysięcy żołnierzy chińskich 38 dywizji oraz policja chińska dzisiaj rano o wczesnej godzinie zaatakowało oddział policji japońskiej na granicy pomiędzy koncesją japońską a dzielnicą chińską.

Wojska japońskie zajmują chińsko-japoński instytut, stację wschodniej linii kolejowej, most Wankua i arsenał.

W rezultacie starcia wojska chińskie straciły około 300 zabitych i rannych w pobliżu japońsko-chińskiego instytutu.

W sprawie obniżki komornego

Dnia 1 listopada wygasają przepisy dekretu obniżającego wysokość komornego w starych domach o 10 i 15 proc.

Obniżka komornego wiązała się ściśle z wprowadzeniem podatku specjalnego od uposażeń pobieranych z funduszów publicznych.

Ponieważ okres ściągania tego podatku przedłużony został do 1 kwietnia 1938 r. — logiczną konsekwencją byłoby przedłużenie do tego samego terminu również i obniżki komornego.

Decyzji rządu w tej sprawie należy się spodziewać na jesieni, gdy opracowane zostaną projekty ustaw, które wejdą na porządek obrad sesji zwyczajnej lub w listopadzie b. r.

Z posiedzenia plenum Senatu

Mniejszość niemiecka nie uświadamia sobie, że lud polski w Polsce jest gospodarzem

Warszawa. (PAT.) Dziś w południe odbyło się plenarne posiedzenie Senatu. W obradach wzięli udział członkowie rządu z p. premierem gen. Sławoj - Składkowskim na czele.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, marszałek Prystor zakomunikował Izbie, że w dniu 6 lipca rb. otrzymał od panów senatorów wniosek skierowany na podstawie art. 36 konstytucji do P. Prezydenta Rzplitej o zwołanie sesji nadzwyczajnej celem uchwalenia ustawy upoważniającej Prezydenta Rzeczypospolitej do wydania dekretów dla załatwienia sprawy wawelskiej. Wniosek przedłożył p. marszałek Panu Prezydentowi Rzplitej.

„W dniu 17 lipca rb., oświadcza dalej marszałek Prystor, otrzymałem od p. prezesa Rady Ministrów zarządzenie P. Prezydenta Rzplitej o otwarciu sesji nadzwyczajnej z przedmiotem obrad, wymienionym we wniosku senatorskim, a w dniu 21 lipca rb. otrzymałem takież zarządzenie o zamknięciu tej sesji.

Posiedzenie Senatu odbyć się nie mogło, ponieważ przedmiot obrad, tj. projekt ustawy o pełnomocnictwach został w Sejmie wycofany na posiedzeniu w dniu 20 lipca rb., którego przebieg napewno jest wszystkim panom senatorom znany.

Z tego też względu Senat nie miał możności w oficjalnej formie dać świadectwo uczucia niepokoju i troski o należyte poszanowanie i obronę na przyszłość najświętszych pamiątek narodowych na Wawelu złożonych.

Szczątki Józefa Piłsudskiego (wszyscy obecni na sali wstają z miejsc) są relikwią odrodzenia narodu i odbudowy Państwa, są świętością, która do Narodu należy, a która być winna drogowskazem dla naszych prac i podstawowych linij rozwojowych Polski.

Wiem, jak sprawa wawelska poruszyła panów serca, jako marszałek Izby sam nią głęboko przejęty daję świadectwo publiczne tych uczuć Senatu".

Po oświadczeniu p. marszałka izba przystąpiła do porządku dziennego.

Sen. Jeszke zreferował projekt ustawy o rozciągnięciu na obszar sądu okręgowego w Katowicach przepisów ustawy o języku urzędowym sądów, prokuratur i notariuszów, obowiązujących na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej.

SŁUSZNA DROGA RZĄDU.

Referent przedstawił stan prawny w tej dziedzinie w okresie trwania konwencji górnośląskiej. Obecnie po wygaśnięciu konwencji należy rozstrzygnąć, jakie przywileje powinni Niemcy uzyskać na G. Śląsku w przyszłości. Można było pójść drogą ustalenia, że językiem urzędowym w sądownictwie jest język polski, druga droga polegała na tym, ażeby przyznać mniejszości niemieckiej na Śląsku te same prawa, jakie przysługują tej mniejszości w Poznańskim i na Pomorzu. Rząd słusznie poszedł tą drugą drogą. Polska stosuje do mniejszości narodowych własne swoje kryteria, które odpowiadają naszej kulturze politycznej i naszym metodom postępowania.. Nie znaczy to jednak, ażebyśmy regulując te sprawy, mieli tracić z oczu los naszych polskich mniejszości narodowych w innych państwach. Położenie półtora milionowej ludności polskiej w Niemczech nie może niestety wytworzyć u nas atmosfery przychylnej stosowaniu tolerancji. Oprócz racji państwowej — oświadcza dalej mówca — mamy także naszą rację narodową, która nie zamyka się w granicach naszego państwa. Społeczeństwo polskie aprobowało porozumienie nasze z Rzeszą Niemiecką i uważamy, że leży w interesie obu państw, ażeby to porozumienie jeszcze się pogłębiało. To jednak nie zależy tylko od nas. W Polsce polityka narodowościowa opiera się na poszanowaniu odrębnych kultur narodowych. Po tamtej stronie granicy tak nie jest, mimo zapewnień kanclerza Rzeszy. Przez uchwalenie obecnej ustawy jeszcze raz dajemy dowód dobrej woli. Nie chcielibyśmy, ażeby sytuacja prawna i faktyczna ludności polskiej w Niemczech zmusiła nas do zmiany tego stanowiska, a jest to możliwe każdej chwili, w której nabralibyśmy przekonania, że nasza tolerancja jest uważana za słabość. (Oklaski).

USTAWA MA LUKĘ.

W dyskusji zabrał głos sen. Wiesner, który pragnie widzieć takie rozwiązanie omawianej sprawy, aby wszyscy mogli je zaakceptować. Konwencji genewskiej — oświadczył mówca m. in. — nikt z nas nie żałuje. Niemieckiej grupie narodowej nie dała ona nic, a przeciwnie, pod jej płaszczykiem powstała sytuacja, w której wyniku pod względem gospodarczym stoimy przed ruiną, a pod względem politycznym znajdujemy się w stanie bezwładu.

Przedłożony projekt ustawy umożliwia obywatelom narodowości niemieckiej bezpośrednie porozumienie się w sądzie bez potrzeby uciekania się do pomocy tłumacza, jednak projektowana ustawa ma poważną lukę, gdyż nie obejmuje ona obszaru sądowego w Cieszynie. Upośledzałoby to Śląsk Cieszyński i wprowadzało na teren jednego województwa podwójne formy prawne. Dlatego sen. Wiesner proponuje, aby art. 1 ustawy uzupełnić słowami: „Sądu Okręgowego w Cieszynie".

W końcu mówca oświadczył, że aprobata projektu ustawy nie oznacza, iż przedstawiciele ludności niemieckiej uważają kwestię językową za załatwioną. Będziemy zawsze dążyć, aby we wszystkich instancjach państwowych na Śląsku nasze prawa językowe były respektowane.

Sen. Pawelec stwierdza, że lud śląski nie może zrozumieć, dlaczego w Katowicach mają obowiązywać inne przepisy, niż w Warszawie, Wilnie czy bliskim Sosnowcu. Ludność Górnego Śląska życzy sobie nowej ustawy po wygaśnięciu konwencji genewskiej, ale ustawy, któraby ustalała, że językiem urzędowym jest język polski. Przedstawiciele Górnego Śląska w parlamencie — ciągnie dalej mówca — przeżywają głęboką radość, że Śląsk przeszedł pod pełną suwerenność Polski, ale z drugiej strony mają świadomość, że ustawa zezwalająca Niemcom na używanie języka niemieckiego w sądach — nie ma uzasadnienia, że jest ona tym mniej potrzebna, skoro bezustannie napływają wiadomości o represjach względem ludności polskiej w Niemczech.

Muszę głosować za ustawą, ponieważ w przeciwnym razie miałbym wrażenie, że stanęłoby coś między mną a Polską. Wierzę, że rząd zdobędzie się na traktowanie mniejszości niemieckiej w Polsce analogicznie z traktowaniem mniejszości polskiej w Niemczech.

WYRÓWNAĆ PRZEROSTY.

Na Śląsku Opolskim — są to dane potwierdzone urzędowo — 194 dzieci polskich uczęszcza do szkół polskich, mimo że jest tam polskich dzieci 800.000. Na Górnym Śląsku, gdzie mniejszość niemiecka jest znacznie mniejsza od mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim, 50.000 dzieci niemieckich chodzi do szkół niemieckich.

W związku z wywodami przedmówcy, sen. Pawelec oświadczył: P. sen. Wiesner nie pierwszy raz podkreślił lojalny stosunek mniejszości niemieckiej wobec Państwa Polskiego, rzucając jednocześnie gołosłowne oskarżenia przeciw Polsce. P. s. Wiesner zapomniał, że w Polsce mamy 300 tysięcy bezrobotnych, że nie tylko Niemcy w Polsce są bez pracy. Porównywa on widocznie dzisiejszy stan zatrudnienia ze stanem z r. 1922, kiedy garstka Niemców eksploatowała Górny Śląsk. Śląsku musi wyrównać przerosty narzucone mu przemocą w czasie niewoli. Nazywanie tego walką z elementem niemieckim — jest nieporozumieniem. Przedstawiciele mniejszości niemieckiej nie uświadamiają sobie, że lud polski w Polsce objął rolę gospodarza.

Przemawiał jeszcze w tej sprawie sen. Sieroszewski, oświadczając m. in.:

W międzynarodowych stosunkach musi być zachowana równość i wzajemność. Dlatego z wielką uwagą wysłuchałem wypowiadanych w Sejmie żądań oraz obietnic, że na najbliższej sesji Izb Ustawodawczych będzie szczegółowo omówiona sprawa ograniczenia przywilejów, jakimi cieszy się u nas mniejszość niemiecka. W nadziei, że zadanie to szybko będzie wykonane, będę głosował za niniejszym projektem ustawy.

W głosowaniu ustawę przyjęto bez zmian.

Ks. Kentu przyjeżdżają do Katowic

Katowice. Księstwo Kentu przybędą do Katowic w gościnę do pp. Koziełł-Poklewskich dziś lub jutro rano.

Księstwo Kentu przybywają do Katowic własnym samochodem i w ścisłym incognito. Jako zwykli turyści księstwo podróżują bez świty, a nawet bez służącego którego rolę spełnia szofer.

P. Alfons Koziełł-Poklewski jest generalnym dyrektorem śląskich Kopalni i Cynkowni S. A. w Katowicach. Pp. Poklewscy będą towarzyszyli księstwu 31 bm. do Krakowa dla zwiedzenia zabytków po czym wezmą udział w śniadaniu wydanym przez hr. Potockich pod Baranami na cześć dostojnych gości.

Z Krakowa księstwo powrócą jeszcze do Katowic, a w niedzielę 1 sierpnia wyjadą do Łańcuta. Tu wizyta ich potrwa kilka dni, po czym ksiestwo wyjadą na odpoczynek do Jugosławii.

Z frontu hiszpańs'kie-o

Pod Madrytem cisza

Salamanka, 29. 7. (PAT). Główna kwatera powstańcza komunikuje: Na froncie baskijskim odparto dwa natarcia nieprzyjaciela na Sastro Alen i la Nevera.

Na froncie Kordoby uczyniono postępy pod Sierra del Castano. Zdobyto wioskę Ovejo oraz obszar około 200 klm. kw. 2 samoloty rządowe zostały uszkodzone przez działa przeciwlotnicze.

Groźba epidemii

Naval Carnero, 29. 7. (PAT). Korespondent Havasa donosi, że na froncie madryckim wojska powstańcze nie przeprowadziły dziś żadnych akcyj wojennych. Na tyłach wojsk powstańczych znajduje się wielka ilość trupów, co grozi epidemią.

Gen. Franco zadowolony

Salamanka, 29. 7. (PAT). Korespondent Havasa donosi, iż gen. Franco, który osobiście kieruje natarciem przybył do Salamanki.

Oświadczył on, iż jest bardzo zadowolony z osiągniętych rezultatów walki w czasie, której wiele międzynarodowych brygad zostało rozbitych.

Straty wojsk gen. Miaja — według gen. Franco — sięgają 30.000 ludzi.

Odpowiedź Włoch i Niemiec
w sprawie nieinterwenc'i

Londyn (PAT). Reuter donosi, ze Włochy i Niemcy udzieliły odpowiedzi na propozycje brytyjskie w sprawie interwencji.

Odpowiedzi tych mocarstw przyjmują propozycje brytyjskie z zastrzeżeniami, tyczącymi wycofania ochotników i przyznania praw kombatantów stronom walczącym w Hiszpanii. Odpowiedź sowiecka oczekiwana jest w ciągu dnia dzisiejszego.

Delegacja polska w Gdańsku

Gdańsk, 29. 7. (P)AT. Senat Wolnego Miasta wydał w Sopotach w „Casino Hotel" śniadanie na cześć delegacji polskiej do rokowań polsko - gdańskich.

Ze strony gdańskiej obecni byli radca Senatu Boettcher i Blume, ze strony polskiej naczelnik wydziału M. S. Z. Lalicki i zastępca komisarza generalnego R. P. w Gdańsku radca Perkowski i inni.

Z międzynarodowych mistrzostw szachowych

Monachium (PAT). W międzynarodowym mistrzostwie szachowym w Garmisch Partenkirchen pierwsze miejsce zajął Euwe z 4 punktami. Aliechin i Bogoljubow mieli po 3½, Saemisch 1 punkt.

Z ostatniej chwili

Orędzie do narodu chińskiego

Szanghaj (PAT). Marszałek Czang-Kai-Szek ogłosił dziś orędzie do narodu chińskiego, w którym oświadcza, że Chiny gotowe są stanąć do walki z Japonią i walczyć będą do ostatniego żołnierza.

Rokowania z Japonią są niemożliwe chociaż amb. japoński Kawanoe na rozkaz Tokio wyjechał do Nankinu, aby podjąć rozmowy z władzami chińskimi. Dopóki rząd japoński nie spełni żądań Chin w sprawie prowincyj północnych, w żadne układy z Japonią nie będziemy wchodzić.

Omawiając sytuację na północy, marszałek wzywa naród chiński, aby nie poddawał się pesymizmowi z powodu sytuacji pod Pekinem.

Starcia pod Pekinem, zdaniem Czang-Kai-Szeka mają charakter potyczek. Regularna bitwa jeszcze się nie zaczęła.

Powyższe oświadczenie marszałka ma na celu podtrzymanie na duchu społeczeństwa chińskiego, które opanowało przygnębienie po ostatnich niepowodzeniach pod Pekinem.

Samoloty japońskie sieją spustoszenie

Szanghaj (PAT). Agencja chińska Central News donosi z Tientsinu, iż bombardowanie powietrzne ustało o godz. 15.

Samoloty japońskie rzucały bomby zapalające. Część miasta leży w gruzach. — Wśród ludności cywilnej jest kilka tysięcy ofiar.

Żołnierze chińscy nadal stawiają opór.

Chiny domagają się interwencji obcych mocarstw

Londyn (PAT). Przebywający w Londynie chiński minister finansów Kung wezwał do Londynu ambasadorów Chin z Paryża i Moskwy i odbył z nimi wczoraj naradę przy udziale ambasadora Chin w Londynie.

Jak słychać, rząd chiński domagać się ma wspólnej demarche mocarstw na mocy pakta 9-ciu mocarstw z r. 1922 w sprawie „otwartych drzwi" w Chinach i integralności Chin.

Na razie rząd brytyjski napotyka w sprawie wspólnej demarche na sprzeciw Stanów Zjednoczonych, ale w razie dalszego poważnego rozszerzenia się działań wojennych, wspólna demarche mocarstw nie jest wykluczona.

Zapewnienia japońskie

Waszyngton (PAT). Według oświadczenia przedstawiciela ambasady japońskiej, ambasador Saito zapewnił rząd amerykański, iż wojska japońskie nie posuną się poza linię, położoną w odległości ok. 32 km na południe od kolei Tien-tsińskiej pod warunkiem, że armia chińska przestanie zagrażać Japończykom.

Ameryka a konflikt chińsko-japoński

Waszyngton (PAT). Sekretarz stanu Hull w towarzystwie Normana Davisa odwiedził w Białym Domu Prezydenta Roosevelta, z którym konferował na temat sytuacji w Chinach północnych.

Anglia wobec wypadków na Dalekim Wschodzie

Londyn (PAT). Minister Eden zapytany dziś w Izbie Gmin o przebieg zajść w Chinach, potwierdził wiadomość o ostrzeliwaniu przez artylerię japońską najbliższych okolic Pekinu. Stwierdził jednak, że jakkolwiek samoloty przelatują nad miastem, to jednak dotychczas nie doszło do bombardowania. Kolonia brytyjska schroniła się do ambasady. W dalszym ciągu przypomniał Eden, że ambasador W. Brytanii w Tokio, otrzymał od rządu japońskiego gwarancję bezpieczeństwa obywateli angielskich, przebywających w Pekinie. Rząd brytyjski utrzymuje ścisły kontakt z rządami zainteresowanymi w konflikcie chińsko-japońskim.

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY

przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 30 bm.

W dalszym ciągu pogoda chmurna z przelotnymi deszczami i lekką skłonnością do burz. Chłodno, temperatura dniem około 20 st. jeszcze umiarkowane i porywiste wiatry z kierunków zachodnich. Chmury warstwowo-kłębiaste i kłębiasto-deszczowe o podstawie od 300 m. widzialność naogół dobra, a jedynie w godzinach porannych miejscami nieco słabsza z powodu przyziemnego zamglenia. Wiatry górne z kierunków zachodnich z szybkością od 25 do 45 km. na godz. z porywami.

O zasadę równości praw...

Z dniem 15 lipca, z chwilą wygaśnięcie konwencji genewskiej, Rzeczpospolita uzyskała na terenie Górnego Śląska pełną suwerenność. Skończyło się mieszanie się czynników obcych do spraw polskich na ziemi śląskiej, a rząd polski wszedł wreszcie w pełne prawa gospodarza, stanowiącego według całkowicie własnego uznania o losie ziemi i jej mieszkańców.

Następstwem wygaśnięcia konwencji genewskiej było uchwalenie przez Sejm ustaw rządowych, dotyczących języka urzędowego w sądownictwie na G. Śląsku, zniesienia fideikomisu pszczyńskiego, rozciągnięcia przepisów o reformie rolnej na województwo śląskie, wreszcie przejmowanie gruntów na własność państwa wobec opornych płatników G. Śląska.

Trzy ostatnie sprawy — jako całkowicie bezsporne i wyjaśnione — nie obudziły żywszego echa w dyskusji sejmowej. Zwłaszcza wobec oświadczenia ministra rolnictwa p. Poniatowskiego, że do parcelacji na Śląsku przystąpi się natychmiast, by zaspokoić głód ziemi ludności śląskiej.

Obszerniejsza natomiast debata potoczyła się na temat kwestii językowej na G. Śląsku. Znalazła w niej wyraz troska o los Polaków w Niemczech, poruszono w niej liczny szereg wysoce nielojalnych wobec Polski wystąpień niemieckich. Gdyby kierować się zasadą „oko za oko, ząb za ząb", wtedy niewątpliwie możnaby dużo zarzucić uchwalonej przez Sejm ustawie językowej dla G. Śląska. Ale w Sejmie wzięło górę stanowisko szlachetniejsze, jedynie godne Polski i jej misji dziejowej.

Otóż po odzyskaniu pełnej suwerenności na G. Śląsku czynimy z niej pełny użytek, przyznając natychmiast, bo bezpośrednio po wygaśnięciu konwencji i dobrowolnie — podkreślamy silnie słowo: d o b r o w o l n i e! — mniejszości niemieckiej na G. Śląsku te same uprawnienia językowe, jakie ustawą z r. 1925 przyznaliśmy polskim obywatelom narodowości niemieckiej w Poznańskim i na Pomorzu.

Dajemy zatem z własnej, nieprzymuszonej woli, z pełnego poczucia naszej suwerenności pewne przywileje, wychodząc z założenia, że jest to czysto wewnętrzna sprawa, którą rozstrzygamy w myśl zasad Konstytucji i kierując się poczuciem słuszności.

Trzeba, aby to dobrze zrozumiano zarówno u naszego zachodniego sąsiada, jak i na świecie. Nie pod żadnym naciskiem — a tylko ze stanowiska pełnej suwerenności, w zgodzie z Konstytucją, darzymy przywilejem językowym mniejszość niemiecką w Polsce.

To też z chwilą, gdy uznaliśmy wszystko, co postanawiamy i działamy wobec mniejszości narodowych, za naszą sprawę wewnętrzną, przyznaliśmy sobie zarazem i prawo i obowiązek regulowania naszego stosunku wobec mniejszości narodowych wyłącznie wedle polskiej racji stanu. Mamy więc — jak to w Sejmie stwierdził przedstawiciel rządu — „możność, skoro zajdzie tego potrzeba, zmienić w każdej chwili" wszystko, co dotyczy uprawnień, jakie przyznajemy mniejszościom narodowym.

Trzeba więc również, aby i to dotarło do uświadomienia mniejszości niemieckiej w Polsce, aby to dobrze zrozumiano i oceniono szczególnie i w R z e s z y i na świecie.

Bo przecież tak samo, jak istnieje mniejszość niemiecka w Polsce, żyje w Rzeszy półtoramilionowa mniejszość polska.

— Jak wygląda — zapytał w Sejmie poseł dr. Nowak z Katowic — los Polaków w Niemczech? Mimo znanego oświadczenia Hitlera, ustawa o obywatelstwie Rzeszy z roku 1935 faktycznie p o z b a w i a l u d n o ś ć p o l s k ą w N i e m c z e c h p r a w o b y w a t e l s k i c h. Ustawa o zagrodzie dziedzicznej jako posunięcie g e r m a n i z a c y j n e, nie ustępuje w niczym ustawie wywłaszczeniowej. D ą ż y s i ę d o l i k w i d a c j i p r a s y p o l s k i e j w Niemczech; jeżeli tak dalej pójdzie, to Prusy Wschodnie pozostaną bez polskiej gazety ...

Zresztą wystarczy przejrzeć prasę niemiecką z ostatnich dni i to organy najpoważniejsze, jak „Deutsche Allgemeine Ztg", „Berliner Tageblatt", „Boersen Ztg." i inne, by stwierdzić, jak t e n d e n c y j n i e przedstawiane tam są następstwa wygaśnięcia konwencji genewskiej, jak rozagitowuje się w Niemczech ludność przeciw postawie rządu polskiego, przy czym nie widać zupełnie ani jednego aktu, któryby liczył się z potrzebami mniejszości polskiej w Rzeszy. A przy tym zapomina się w Niemczech, że przecież Rzesza również rozciąga swe ogólne ustawodawstwo na niemiecką część b. obszaru plebiscytowego, np. wprowadzając na niemieckiej części G. Śląska t. zw. „ustawy norymberskie".

To też postawa Polski: korzystamy z pełnej suwerenności właśnie w tym celu, aby dać mniejszości niemieckiej uprawnienia językowe, dać je natychmiast i dać je własnowolnie, z p o c z u c i a s ł u s z n o ś c i, a nie licząc się z tym i nie czekając, czy Rzesza również zapewni rozmaite uprawnienia naszym rodakom po drugiej stronie naszej zachodniej granicy — jest g o d n ą o d p o w i e d z i ą n a p o d u s z c z e n i a o p i n i i p u b l i c z n e j w N i e m c z e c h i jest zarazem wobec całego świata zamanifestowaniem, że Polska ze swej suwerenności chce zawsze i wszędzie korzystać w duchu zarazem własnej racji stanu, jak i bezwzględnego poczucia sprawiedliwości.

Od postawy mniejszości niemieckiej w Polsce i od z a c h o w a n i a s i ę R z e s z y w s t o s u n k u d o m n i e j s z o ś c i p o l s k i e j w N i e m c z e c h zależeć będzie w przyszłości, byśmy nie potrzebowali schodzić z obecnej drogi i nie musieli zmieniać tych uprawnień, jakie obecnie dobrowolnie przyznajemy.

Kiedy kanclerz Hitler udzieli audiencji

delegacji Związku Polaków w Niemczech?

W czerwcu zarząd Związku Polaków w Niemczech wystosował pismo do kanclerza Hitlera z prośbą o audiencję, podczas której delegacja Związku mogłaby przedstawić kanclerzowi położenie ludności polskiej w Niemczech.

Do chwili obecnej sprawa audiencji nie została załatwiona, mimo, że od daty wysłania pisma upłynął dłuższy okres czasu, a każdy dzień przynosi coraz to inne i nowe dowody nierespektowania przez niższe komórki niemieckiej administracji państwowej oświadczeń kanclerza, stwierdzających m. in., że narodowemu socjalizmowi obce są tendencje do germanizowania ludności nie-niemieckiej w Rzeszy. Jedynie w dzisiejszym ustroju państwowym Niemiec miarodajne dla sytuacji Polaków w Niemczech oświadczenie samego kanclerza mogłoby położyć kres praktykom, które wychodzą jedynie na niekorzyść ludności polskiej. Audiencja kierowników życia polskiego u kanclerza Hitlera stanowiłaby więc niewątpliwie punkt zwrotny w dziedzinie ustosunkowania się niemieckich władz wobec Polaków i mogłaby przynieść na tym odcinku z dawna już oczekiwane odprężenie.

Obecną sytuację Polaków w Niemczech, czekających na wyraźne określenie ich sytuacji prawno-politycznej, omawia ostatni numer kwartalnika „Strażnica Zachodnia". Czasopismo to pisze co następuje:

„Trzeba zaznaczyć, że narodowy socjalizm nie znalazł do tej pory formuły, któraby wskazywała właściwe miejsce narodowościom nie-niemieckim w ramach niemieckiego państwa totalnego bez naruszenia istotnych potrzeb i postulatów ich życia narodowego.

„Dopóki narodowy socjalizm nie zdobędzie się na rzeczywiste uznanie odrębności narodowej ludności polskiej w Niemczech i nie zapewni jej w pełni swobodnej egzystencji narodowej, dopóty dotychczasowy system godzić będzie w interesy narodowe ludności polskiej w Niemczech.

„Strażnica Zachodnia" przypomina jeszcze, że walka z poczuciem narodowym ludności polskiej, podjęta przez Niemcy cesarskie, zakończyła się przegraną Niemiec, przynosząc w rezultacie wzmożenie odporności narodowej Polaków i pogłębienie ich narodowej świadomości. „W psychice ludu polskiego — kończy „Strażnica Zachodnia" — tkwią bowiem pewne czynniki niepojęte dla narodu niemieckiego, które powodują, że na ścisłej kalkulacji oparte obliczenia polityczne, jeśli naruszą głębokie poczucie słuszności, tkwiące w ludzie polskim, załamują się wobec twardego oporu i przywiązania do żywych dlań zawsze tradycyj narodowych polskich. I żadna doktryna nic tu nie pomoże. Życie jest bowiem silniejsze od doktryny".

Czynnikom destrukcji komunistycznej

przeciwstawić musimy konstruktywną wolę narodu

„Polska komunistyczna przestałaby być Polską" — (deklaracja płk. Koca).

Ujawnienie uchwał plenum kompartii, rozkazów Moskwy, dotyczących rozwoju komunizmu w Polsce, powinno wzmóc naszą czujność.

Postępujący bowiem bolszewizm niesie z sobą poderwanie zasad, autorytetów, wiary w samodzielny wysiłek polski, sprowadza wzajemną niechęć i nieufność człowieka do człowieka.

W takiej atmosferze zdecydowana grupa może swobodnie realizować swe zaborcze i przewrotne zamierzenia. Bloku kamiennego nie wzruszy, ale piasek rozsypie, rozegna, czy zsypie według dowolnych wzorów.

Niebezpieczeństwo jest za tym poważne, a stawka wysoka, najwyższa, jest nią bowiem nie co innego, jak niepodległość. „Polska komunistyczna przestałaby być Polską" podkreśla deklaracja płk. Koca. „Przelewaliśmy krew za Polskę, by była wolną i by mogła rozwijać własną kulturę, jako wyraz polskiego ducha i polskiej woli". „Ta wola pod wpływami Kominternu przestałaby być polską, — to nie ulega żadnej wątpliwości".

I dlatego — powtarzamy — stawka ta jest najwyższego rzędu.

Godzi się więc zastanowić i wyciągnąć odpowiednie wskazania jak należy działać ażeby czynnikom destrukcji przeciwstawić silną, konstruktywną wolę narodu.

Wiemy, że bolszewizm postanowił wcisnąć się w nasze życie, w każdą organizację, partię, w każdą część aparatury społecznego życia. I na taktykę tę odpowiedzieć musimy nakazem powszechnej kontrakcji, zbiorowej czujności i zbiorowej ofensywy. Zdajemy sobie sprawę z tego, że skomplikowane warunki życia społecznego i gospodarczego mogą dostarczyć dość bogatej pożywki dla podszeptów bolszewizmu, budującego bastiony dla wypadków, na niezadowoleniu nędzy ludzkiej i ciemnocie. Ale wolą naszą jest, byśmy rozwiązać mogli te zagadnienia gospodarcze i społeczne zgodnie z naszą naczelną ideą, którą jest siła i potęga Państwa.

„Cel ten — mówi deklaracja płk. Koca — może być osiągnięty nie zniszczeniem tego, co jest pożyteczne, nie metodami rewolucyjnymi, lecz udoskonaleniem istniejących i tworzeniem nowych wartości. Polska musi rozwijać się bez wstrząsów i gwałtów, wprowadzających państwo w groźną sytuację".

Powołany do życia Obóz Zjednoczenia Narodowego podejmuje wielki trud o wzmożenie potęgi Polski. Jest tak wiele spraw i tak są rozmaite i tylu wymagają wysiłków, że aby im podołać, trzeba połączyć w zorganizowanej codziennej współpracy, we wspólnym froncie, tych wszystkich, którzy poza własną codziennością czują się cząstką historii i chcą mieć udział w jej tworzeniu. Na odcinku walki z komunizmem front ten musi być szczególnie zespolony, czujny i wrażliwy. Tu każdy szeregowiec jest ważny i potrzebny.

Prosimy pamiętać

o odnowieniu prenumeraty

na miesiąc sierpień

Powołanie tymczasowego prezydium okręgu łódzkiego organizacji wiejskiej OZN.

Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adam Koc powołał w skład tymczasowego prezydium okręgu łódzkiego Organizacji Wiejskiej O. Z. N. następujące osoby:

pp. Franciszka Bartczaka — posła na Sejm, Wacława Fijałkowskiego — prezesa OTO. i KR., Wincentego Gertata — posła na Sejm, Jana Kułszkę — rolnika, Jana Kawczaka — dyr. Izby Rolniczej, Mieczysława Kotera — kierownika spółdzielni, Władysława Kowalskiego — prezesa OTO. i KR., Witolda Nowickiego — posła na Sejm, Franciszka Pawlika — prezesa wojewódzkiego Związku Młodej Wsi w Łodzi, Stefana Pokrakę — radcę Izby Rolniczej, Józefa Piotrowskiego — prezesa OTO. i KR., Stanisława Pomianowskiego — posła na Sejm, Józefa Piecha — członka wydziału powiatowego pow. piotrkowskiego, ks. Józefa Próchnickiego — b. kapelana wojskowego, Wandę Rydygierową — prezeskę wojewódzkiego zarządu Kół Gospodyń Wiejskich, Tadeusza Świnarskiego — członka wydziału wojewódzkiego, oraz Tadeusza Turkowskiego — dyr. Szkoły Rolniczej w Dobryszycach.

Przewodniczącym okręgu łódzkiego Organizacji Wiejskiej O. Z. N. mianowany został już poprzednio p. Jan Piotrowski — prezes Izby Rolniczej w Łodzi.

Po konkursie na budowę pomnika Marszałka J. Piłsudskiego



Zdjęcie przedstawia jeden z nadesłanych na konkurs projektów głowy Marsz. Piłsudskiego w rzeźbie, dzieło artysty rzeźbiarza Miszewskiego.

Rolnictwo a giełdy zbożowo-towarowe

Na zamieszczony w naszej prasie artykuł p. mgr. Jana Głębowicza pt. „Rolnictwo a giełdy zbożowo-towarowe" (17. 6. br.) Rada Giełdy Ż. T. w Bydgoszczy uznała za stosowne zareagować komunikatem, w którym postawiła autorowi zarzut zarówno co do treści, jak i formy.

Ponieważ komunikat ten, w niczym nie rozszerzał poruszonego przez p. Głębowicza — zagadnienia, jak również nie nosił charakteru polemiki, przeto lojalnie zaznaczyliśmy, że chętnie w tym względzie udzielimy miejsca. Przy sposobności, pod naszą wzmianką redakcyjną, autor artykułu zamieścił swoje wyjaśnienia i prośbę o uzasadnienie komunikatu. Po tygodniowym wyczekiwaniu p. Jan Głębowicz nadesłał nam swoje

„STWIERDZAM I KOŃCZĘ"

w którym czytamy:

„Przed tygodniem wystosowałem w prasie wezwanie do Prezesa Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy p. Edmunda Baiera o uargumentowanie znanego wystąpienia Rady Giełdowej przeciwko mej osobie w tej myśli, jak tego wymagałaby logika, że argumenty te były przedstawione Radzie i merytorycznie przez nią rozważone i zaprotokułowane.

Stwierdzam, że mimo upływu siedmiu dni p. Edmund Baier nie przytoczył ani jednego zdania z mego artykułu pt. „Rolnictwo a Giełdy Zbożowo Towarowe", które by świadczyło albo o nieodpowiedniej formie albo o treści, stanowiącej zagrożenie interesu gospodarczego lub o błędzie ekonomicznym moich założeń.

Stwierdzając ten fakt nie czynię żadnych sugestii i pozostawiam ocenie zdrowej opinii publicznej inteligentnych Czytelników zarówno cele, jak i względy wystąpienia Rady i na tej drodze kończę wszelką polemikę z Radą Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy.

Natomiast ocenę zniewagi osobistej, zawartej w oświadczeniu Rady i sprawę ustalenia osoby instygatora przenoszę na właściwą drogę prawną.

mgr. Jan Głębowicz"

Dwutygodniowe moratorium dla egzekucji w rolnictwie

Ministerstwo Skarbu wydało w dniu 24 bm. zarządzenie, mocą którego przedłużyło o 2 tygodnie, przewidziany w obowiązujących przepisach egzekucyjnych 4-tygodniowy okres zmiany, podczas którego dokonywanie licytacji przedmiotów zajętych u właścicieli, użytkowników lub dzierżawców gospodarstw rolnych na pokrycie tak zaległości skarbowych jak i wszystkich innych wierzycieli, jest niedopuszczalne. Zarządzenie to odnosi się do wszystkich rolników.

Ministerstwo Skarbu podaje powyższe do wiadomości na skutek nieścisłych informacyj, które w tej sprawie ukazały się w prasie. (PAT)

Zwiększa się ruch na naszych kolejach

W związku ze znacznym ożywieniem życia gospodarczego kraju zaznaczył się poważny wzrost przewozów kolejowych. Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego przeciętny przeładunek dzienny w pierwszym półroczu roku bieżącego wynosił 13.528 wagonów 15-tonowych, wobec 10.913 wagonów w pierwszym półroczu r. 1936.

Wyjaśnienie Ministerstwa Skarbu o przepisach egzekucyjnych

Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie, mocą którego przedłużyło o dwa tygodnie przewidziany w obowiązujących przepisach egzekucyjnych 4-tygodniowy okres zmiany, podczas którego dokonywanie licytacji przedmiotów, zajętych u właścicieli, użytkowników lub dzierżawców gospodarstw rolnych na pokrycie tak zaległości skarbowych, jak i wszystkich innych wierzycieli, jest niedopuszczalne. Zarządzenie to odnosi się do wszystkich rolników.

Ministerstwo Skarbu podaje powyższe do wiadomości wobec nieścisłych informacyj, które w tej sprawie ukazały się w prasie.

Prawie dwa i pół miliona ha rozparcelowano do tej pory w Polsce

W okresie lat od 1919 do 1936 rozparcelowano w Polsce 2.422,5 tys. ha, z czego na terenie województw wschodnich 945,8 tys. ha, woj. centralnych 791,6 tys. ha, woj. południowych 365,3 tys. ha, woj. zachodnich 319,8 tys. ha. Największą ilość rozparcelowano na terenie woj. wołyńskiego — 317,4 tys. ha (a zatem prawie taką samą ilość ha, co na terenie woj. zachodnich). Drugie z rzędu jest woj. wileńskie — 245,9 tys. ha, trzecie lubelskie — 215,1 ha, czwarte poleskie — 202,2 tys. ha. Następnie idą województwa warszawskie, nowogródzkie, poznańskie (176,9 tys. ha), tarnopolskie (162,6 tys. ha), białostockie, kieleckie, pomorskie (119,6 tys. ha), lwowskie (107,9 tys. ha), łódzkie, stanisławowskie (53,5 tys. ha), krakowskie (41,1 tys. ha), śląskie (23,3 tys. ha).

Największą ilość hektarów rozparcelowano w roku 1922 (254,2 tys. ha), następnie w roku 1927 (245,1 tys.), 1928 (227,6 tys.), 1923 (201,7 tys.), 1926 (209,8 tys.). Nie biorąc pod uwagę lat 1919 i 1920, natężenie parcelacji było najmniejsze w roku 1934 (56.5 tys. ha).

Zwiększa sie w Polsce powierzchnia zasiewów

Począwszy od roku 1932, ogólna powierzchnia zasiewów w Polsce zwiększa się. W roku 1932 wynosiła 16.125 tys. ha, w 1933 — 16.932 tys., 1934 — 17.051 tys., 1935 — 17.181 tys., 1936 — 17.358 tys. ha. Od roku 1932 wzrosła o 533.000 ha. Biorąc pod uwagę powierzchnię zasiewów ważniejszych ziemiopłodów z roku 1932 i 1936, powierzchnia zasiewów pszenicy wzrosła w roku 1936 w stosunku do 1932 o 16.000 ha, żyta o 165.000 ha, owsa o 35.000 ha, ziemniaków o 178.000 ha, buraków cukrowych o 5.000 ha. Powierzchnia zasiewów jęczmienia spadła o 20.000 ha.

Wiadomości gospodarcze

BRAK MASŁA I JAJ W NIEMCZECH

W wielkich miastach niemieckich daje się ostatnio odczuwać duży brak masła i jaj. Braki te tłumaczą się zwiększeniem zapotrzebowania w miejscach letniskowych oraz kuracyjnych. Składy mleczarskie w wielu dużych miastach nie rozporządzają poza serem wcale żadnym nabiałem, wzgl. tylko w bardzo małych ilościach.

POLSKĘ ZWIEDZAJĄ MŁODZI AMERYKANIE I ANGLICY

W dniu 27 bm. zwiedzała Warszawę wycieczka 18 studentów amerykańskich, przejeżdżających przez Polskę w drodze ze Szwajcarii do Sowietów.

W dniu 29 bm. zwiedziła Warszawę grupa Angielek, które przybyły morzem do Gdyni, a obecnie pragną jeszcze obejrzeć Kraków.

NIE JADĄ DO PALESTYNY BO NIE MOGĄ WYWOZIĆ

Żydowską emigrację wstrzymują ograniczenia dewizowe.

Na walnym zgromadzeniu Polsko — Palestyńskiej Izby Handlowej, które odbyło się w Warszawie, prezes Lewite, wygłaszając referat sprawozdawcy, omówił m. in. rozwój stosunków gospodarczych polsko - palestyńskich na tle nowej fazy, jaka w nich nastała w związku z wprowadzeniem w dniu 26 kwietnia 1935 r. kontroli dewiz w Polsce.

Zdaniem p. Lewite ,przez zakaz wywozu dewiz została uniemożliwiona emigracja t. zw. kapitalistyczna, co w rezultacie bardzo silnie zmniejszyło ogólną wysokość emigracji żydowskiej z Polski do Palestyny w roku ub.

PRZEGLĄDAMY PRASĘ.

Kult Królowej Korony Polskiej a polskie morze

W **„Czasie"** rzuca prof. dr. Tadeusz Hilarowicz myśl, aby w Gdyni urządzano corocznie „Święto Królowej Korony Polskiej Gwiazdy Morza". Autor projektu tak pisze:

Biorąc od szeregu lat udział w Święcie Morza w Gdyni, miałem możność bezpośrednio obserwować jego ścisły i silny związek z Kościołem i wiarą. Wszyscy, biorący w tej gdyńskiej uroczystości udział, odczuwaliśmy zawsze, a w szczególności tego roku, że istotą tej uroczystości jest Msza św., odprawiona przez J. E. księdza Biskupa dr. Stanisława Okoniewskiego i kazanie tegoż. Kazania księdza Biskupa Morskiego są jedynymi w swoim rodzaju arcydziełami, które w mistrzowski sposób na tle zasad religijnych dają podstawowe wskazówki Narodowi w jego życiu społecznym i gospodarczym. Tak wspaniale i krótko ujęty „program morski" Narodu słyszeliśmy z ust Najprzewielebniejszego Księdza Biskupa w dniu 11 bm. w Gdyni, że najcenniejsze wyjątki z tego kazania powinny być stale umieszczane w broszurach i odezwach propagandowych Ligi Morskiej i Kolonialnej. Tak samo silnie łączą w duszach całej Polski z Kościołem polską ideę morską poświęcenia bander i flotylli, dokonywane przez Księdza Biskupa Morskiego.

Tak więc uroczystość Morza, będąc zasadniczo uroczystością o charakterze świeckim w połączeniu z Mszą św., podobnie jak różne inauguracje otwarcia zjazdów itd., nabiera faktycznie od szeregu lat charakteru uroczystości religijnej, zbliżając się do pojęcia „Święta Morza" w prawdziwym tego słowa znaczeniu. Ten głęboki związek, zachodzący pomiędzy tą uroczystością, a Kościołem, nasuwa nam myśl, czy nie byłoby możliwe urządzanie w Gdyni „Święta Królowej Korony Polskiej Gwiazdy Morza", jako uroczystości religijnej, będącej zarazem państwową i narodową uroczystością morza. Jako laik ośmielam się myśl tę poddać pod najłaskawszą rozwagę Władz Kościelnych. Pozwalam sobie przy tym zaznaczyć, że momentem, który mi tę myśl nasunął, a który łączy się z tą sprawą ideowo bardzo silnie, jest przyszła Bazylika Morska w Gdyni pod tytułem N. M. P. Gwiazdy Morza, która ma być symbolem wdzięczności Narodu, za danie jemu przez Boga dostępu do Morza.

Ogromne zainteresowanie eksponatami Ministerstwa Komunikacji na Wystawie Paryskiej

W dziale polskim na Międzynarodowej Wystawie Sztuki i Techniki w Paryżu szczególnie wyróżniają się eksponaty Ministerstwa Komunikacji, wystawione w reprezentacyjnym pawilonie Polski oraz w pawilonie kolejowym na dworcu Inwalidów. Zwłaszcza polski pociąg turystyczny, złożony z wagonu sypialnego 2—3 kl., wagonu baru, wagonu kąpielowego oraz aerodynamicznej lokomotywy „Pacific", osiągającej szybkość 140 km na godzinę — stanowi przedmiot największego zainteresowania specjalistów, wyrażających podziw dla polskiej techniki kolejowej.

Atrakcją naszego działu komunikacyjnego jest bezpłatny kinematograf w wagonie-barze. Na piętrze mieści się dział dydaktyczno-techniczny, gdzie zwraca uwagę model plastyczny pociągu opływowego i wagonu motorowego, stojący na szynie w rurze szklanej długości 5 m.

Turystyka mieści się w głównym pawilonie polskim przy Placu Warszawskim. Głównym eksponatem jest 6 „panneaux" fotograficznych, przedstawiających 6 okręgów niepodległej Polski. Znajduje się tu też mapa Europy z oznaczeniem stolic europejskich i okręgów turystycznych Polski. Wskazane neonem drogi kolejowe, morskie i lotnicze łączą Europę z tymi ośrodkami.

O zainteresowaniu eksponatami Ministerstwa Komunikacji, a zwłaszcza lokomotywą opływową, zwaną popularnie „La belle Polonaise" (Piękna Polka) świadczą liczne głosy prasy. M. in. cały szereg pism francuskich przedrukowało artykuł b. podsekretarza stanu w Ministerstwie Robót Publicznych, dyr. Karola Vechin, poświęcony kolejom polskim, a zamieszczonym p. t. „Zaproszenie do podróży" w paryskim „Le Petit Bleu", gdzie czytamy: „Pod tym względem Polska ukazuje się jako rewelacja... Inteligentny sposób, w jaki Polska pokazała na Wystawie swoje krajobrazy i żywy obraz, jaki dała przedstawiając organizację swoich kolei, bezwątpienia przyciągnie do gór, lasów i morza polskiego — podróżników, poszukujących nowych wrażeń".

„Temps" z dnia 23 lipca br. szeroko omawia pociąg turystyczny, stwierdzając, iż jest on dostępny dla szerokich rzesz i łączy nowoczesny komfort z przyjemnościami podróży.

„Le Jour" aż dwukrotnie w zeszłym tygodniu zajmował się naszym Ministerstwem Komunikacji. W pierwszej swej notatce podkreśla, że pociąg turystyczny jest jedną z głównych atrakcyj Pawilonu Komunikacyjnego. W drugiej — szczegółowo opisuje lokomotywę opływową, kończąc słowami: „W pawilonie komunikacyjnym polski „Pacific" słusznie zajmuje należne mu honorowe miejsce".

Polska na międzynarodowej wystawie korespondencji szkolnej



W związku z Wystawą Światową, została otwarta w muzeum pedagogicznym w Paryżu, wystawa międzynarodowej korespondencji szkolnej.

W stoisku polskim, reprodukowanym na tym zdjęciu, znalazły się artystyczne laleczki w strojach ludowych, wycinanki, artystyczne albumy, i inne o dużym poziomie artystycznym przedmioty, wykonane przez dzieci polskie i przesyłane dzieciom obcych krajów. Ponadto umieszczono wykresy, ilustrujące rozwój korespondencji szkolnej w Polsce.

Ile będziemy mogli wywieźć zboża?

Ostatnio międzyministerialna komisja ustaliła już maksymalne kontyngenty wywozowe na żyto, pszenicę, owies i mąkę wysokogatunkową na sierpień i wrzesień br.

Kontyngenty te wynoszą: dla żyta 45 tys. ton, pszenicy — 25 tys. ton i owsa — 10 tys. ton. Kontyngent mąki wysokogatunkowej mieści się w kontyngencie żyta i w przybliżeniu wyniesie około 5 tys. ton.

Czynności eksportowe będą wykonywane przez Państwowe Zakłady Zbożowe łącznie z Polskim Biurem Eksportu Zboża w Gdańsku.

Akcja interwencyjna na rynku wewnętrznym będzie prowadzona przez P. Z. P. Z., które na ten cel otrzymały kredyty w wysokości 10 milionów złotych. Interwencja P. Z. P. Z. ograniczy się do zakupu wyłącznie żyta i owsa.

MARIA NEYMANOWA

Żegiestów w lipcu

Obserwacje i wrażenia

Że gestów zachęty tu nie trzeba — to fakt. Przyroda mówi za siebie. Obserwuje się tutaj nawet coś w rodzaju nieumówionej konspiracji wśród kuracjuszów. Nikt tu niczego nie chwali głośno. Nikt nikogo nie zachęca. Ale cichaczem jeździ sobie taki jeden, czy drugi poczciwiec rok rocznie do Żegiestowa — syci się nim ożywczo i dopiero w momencie spotęgowanej szczerości — przyzna się na ucho człowiekowi, budzącemu zaufanie, że przed trzema laty lekarze stolicy postawili już nad nim krzyżyk. — „Organizm był zrujnowany — bo to i wątroba, i serce, i płuca i nerwy — — ale już trzeci rok spędzam urlop w Żegiestowie i czuję się zdrów! — —“ Gdy jednak nowicjusze hałaśliwie dyskutują przy nim na temat wartości wód i kąpieli, popełniając szereg karygodnych ignorancyj — — ów „wtajemniczony“ — milczy na ten temat uparcie i zgoła niezachęcająco.

Wypróbowani, bowiem, zwolennicy Żegiestowa lubują się w jego spokoju i egzotyce, niezupełnie jeszcze okiełznanej, górskiej przyrody. Dobrze im z tym brakiem zgiełku i rozgwaru — modnych i rozreklamowanych uzdrowisk. — — To też zadrośni są o te swoje wrażenia i kontemplacje — —.

Od chwili, gdy usłyszawszy sakramentalne: „Żegiestów-Zdrój“ — wysiądzie człowiek na niewielkiej stacji i rozejrzy się wokoło, zobaczy krajobraz jeden z najpiękniejszych: łagodnie faliste pasma Beskidów, pokrytych soczystą zielenią lasu — — malowniczą dolinę Popradu, toczącego wartko swe seledynowe wody — kolor swój biorąc od świerków, modrzewi i jodeł na stokach gór wyrosłych — — i Tatry — błękitniejące w dali — — —. Zawsze się tu przed oczyma człowieka snuje ta czarująca harmonia piękna i malowniczości natury.

* * *

Na żegiestowskiej plaży wypiekują się na ciemno-oliwkowy kolor ciała wiotkie i pulchne. Poprad szumi i faluje, rozbijając się o głazy, które toczy z gór — —. Jakichż orzeźwiających emocyj dostarcza kąpiel w pienistych falach Popradu! — —

Schodzący łagodnie ku rzece, las — pachnie żywicą — — niebo jest błękitne, a powietrze — aromatyczne, jak dojrzały owoc.

Po lewej, czeskiej stronie Popradu — widać skoszoną łąkę. Człowiek grabi siano i układa je w wysoki stóg. Jakże to blisko! Czuje się wyraźnie zapach tego siana. — — Człowiek na chwilę wspiera się na grabiach i patrzy na polską stronę — —. Patrzy dość długo — —. Po tym robi jakiś ruch ramionami, jakby mówił: — Ech — co tam, bracie! — —

I znowu bierze się do roboty. Po chwili słychać jego śpiew na melodię: — Górol ci jo górol — z popod samych Tater“. — Słów nie słychać wyraźnie. Rozpływają się w szumie Popradu.

Z polskiej strony świeży kobiecy głos podchwytuje melodię i kończy zwrotkę:

— „Hej dyscyk mnie ukompoł — ukołysoł wia - ter“. — — Przerwał robotę człowiek z czeskiej strony — wsparł się na grabiach i słucha — —. Po chwili śpiewa znowu. I zbiega się ten śpiew nad falami Popradu — ale głos z tamtej strony brzmi dziwnie jakoś smętnie i żałośnie, stwierdzając wieczyste prawo, że nie ma granic dla ludzkiej tęsknoty — — —.

* * *

Przed łazienkami stoją trzy dorożki, czekając na osłabionych „borowiną“ kuracjuszy. Dorożkarze — młode chłopaki — ubrani w wełniany samodział bronzowy i grube knoty — stoją obok koni i rozmawiają jakimś, dziwnie brzmiącym, polsko-ruskim żargonem.

Jeden mówi: — Wezera te ja miał takie go gościa ze stacji, co się pytał mnie, czy za 40 groszi pojedu do „Wiktoru“ *), to ja jemu mówie, szto za 40 groszi nie mogu — no za złotego — pojedu. To on mnie pyta, czy za 50 groszi pojedu? — To ja jemu mówię, szto nie mogu, no za złotego pojedu. To on mnie — znajesz — pyta, czy za 2 złote pojedu? — — To ja mówię — pojedu. I pojechał ja z nim i on dał mnie dwa złote! — Za 40 groszi on chciał — a dwa złote sam dał — —. A ja chciał zołotoho tolko — rozważa dorożkarz.

— Tak durnyż on był? — pyta drugi.

Tamten myśli chwilę:

— Pan to był — znajesz? — — mówi z przekonaniem.

Mijają ich trzy strojne kuracjuszki w modnych piżamach — jedna z nich z jaskrawym maquillage'em.

— Isz kak napudriłasia — robi jeden półgłośną uwagę — z miną znawcy.

— Namalewałasia — poprawia go drugi.

* * *

Malowniczą ścieżką pnie się pod górę dwoje ludzi. W górze widać konary drzew, strzelających wierzchołkami w niebo — u stóp — wierzchołki drzew, schodzących w dół ku niżej, biegnącej serpentyną ścieżce. Jeszcze niżej — widać szosę, bitą nad Popradem — —. A w dole — rzekę, połyskującą w słońcu...

„Ona“ jest nastrojona romantycznie i malowniczością przyrody — „on“ — obserwuje zgrabne ruchy, idącej przed nim kobiety. — —

Doszli do ściany skalnej, z której środka wytryska grupa młodych brzózek. — — Do skały przytulona ławeczka. Jest cicho. Przystają. Ona zaczyna śpiewać z przejęciem partię Fausta:

— Ciche ustronie witam — —

— Cie — cie — — dośpiewuje skwapliwie stojący za nią mężczyzna.

— Ciebie, a nie „cie — cie“ — koreguje go niewiasta.

Oddalają się. Po chwili słychać dwugłos ich beztroskiego śmiechu. Echo niesie ten śmiech po górach.

(Dokończenie nastąpi).

*) Najbardziej luksusowy pensjonat w Żegiestowie

Wojenny taniec murzynów



Znany podróżnik amerykański Harry C. Pearson, który siedem miesięcy spędził w dzikich dżunglach afrykańskich, sfotografował oryginalne święto, nieznanego, dzikiego plemienia murzynów afrykańskich, zwanego „Latukas“. Jest to plemię olbrzymów o klasycznej budowie ciała. Jak widzimy, murzyni z dzidami w ręku tańczą przy ognisku w swym obozie.

Ze sportu

Marszałek Śmigły Rydz wysokim protektorem mistrzostw wioślarskich Polski

W sobotę 31 bm. i w niedzielę 1 sierpnia na torze regatowym w Łęgnowie pod Bydgoszczą odbędą się dawno oczekiwane wioślarskie mistrzostwa Polski. Protektorat nad regatami objął marszałek Śmigły Rydz.

Atrakcją tegorocznych mistrzostw będzie bieg ósemek o mistrz. Polski, do którego zgłosiły się 3 najlepsze osady, znane z poprzednich eliminacyj. Poziom tych osad jest zupełnie wyrównany. Osady akademickie Poznania i Warszawy spróbują zrewanżować się osadzie BTW, która dobrze spisała się w Budapeszcie. W czwórkach walka zapowiada się również ciekawie. W dwójkach prawdopodobnie pojedzie Verey z powodu choroby Ustupskiego. W jedynkach Kepel albo nie chce zmierzyć się z Vereyem — albo też ma istotnie trudności z swoją łodzią, której nie chce zwrócić Keplowi AZS wileński za przejście do AZS warsz. Zwycięskie osady w ósemkach, czwórkach ze stern., dwójkach ze stern. i bez oraz jedynka pojadą na mistrzostwa Europy do Amsterdamu. Początek regat w sobotę i niedzielę o godz. 15. Przyjezdni, korzystający z 50 proc. zniżki kolejowej w związku z „Tygodniem Bydgoszczy“ otrzymują 20% ulgi na wstęp na regaty.

Przed meczem lekkoatletycznym Polska—Niemcy

Zarząd PZLA obradował wczoraj specjalnie nad sprawą l.-atletycznego meczu międzypaństwowego Polska — Niemcy, który odbędzie się w drugiej połowie sierpnia w Warszawie.

Postanowiono utworzyć specjalną komisję dla organizacji meczu tego.

Mecz otrzyma bogate ramy reprezentacyjne. Zorganizowane będą specjalne pociągi popularne z Poznania, Łodzi i Katowic, a prawdopodobnie również — z Krakowa, Gdyni i Bydgoszczy.

Zdecydowano wyznaczyć na mecz powyższy bardzo niskie ceny biletów wstępu, od 1 do 3 zł.

PZLA ustalił już skład reprezentacji lekkoatletycznej Polski (za wyjątkiem sprinterów i sztafet). Do poszczególnych konkurencyj wyznaczeni zostali:

800 m.: Kucharski, Gąsowski, rezerwa Soldan.

1500 m.: Kucharski, Soldan, rezerwa Kramek i Skolik.

5000 m.: Noji, Kusociński, rez. Duplicki.

10000 m.: Noji, Wirkus, rez. Marynowski.

110 m. płotki: Niemiec, Haspel, rezerwa Sznajder.

Skok w dal: Hanke, M. Hofman, rez. Nowak.

Skok wzwyż: K. Hofman, drugi skoczek zostanie wybrany z czwórki: Chmiel, Niemiec, Garbuszewski i Kalinowski.

Skok o tyczce: Sznajder, Klemczak, rez. Mucha.

Trójskok: Luckhaus, M. Hofman, rez. K. Hofman.

Kula: Gierutto, Tilgner, rez. Fiedoruk.

Dysk: Gierutto, Fiedoruk, rez. Tilgner.

Oszczep: Lokajski (o ile będzie mógł startować), Turczyk, rez. Gburczyk.

Młot: Węglarczyk, Kocolt, rez. Więckowski.

W konkurencji 100, 200, 400 m. oraz sztafet 4×100 i 4×400 m. skład ustalony zostanie po obozie dla sprinterów, który rozpoczął się 26 bm. Obóz odbywa się na stadionie Wojska Polskiego pod kierownictwem Stanisława Petkiewicza i Feliksa Zubera. Do obozu wezwani zostali: Żyliński, Duneccki, Danowski, Popek, Krzanowski, Łopuszyński, Górzyński, Tęsiorowski, Krawczyk i Mittelstaedt, poza tym na obozie ćwiczyć będą zawodnicy wojskowi Maszewski, Gąsowski, Fiedoruk, Soldan i Noji (którzy odbywać będzie ćwiczenia wojskowe).

Dunecki z Torunia wyjechał na obóz w ub. poniedziałek.

ODWOŁANY START LOKAJSKIEGO W LONDYNIE I HELSINGFORSIE.

Start Lokajskiego w Londynie i Helsingforsie został definitywnie odwołany, gdyż lekarze zabronili Lokajskiemu startować przez dłuższy okres czasu.

Telegramy w kilku wierszach

Z kraju

W DUNAJCU POD KROŚCIENKIEM utonął w czasie kąpieli profesor gimnazjum w Wieliczce śp. Roman Haslinger.

POWIAT BRZOZÓW woj. lwowskie, ma niezwykłego rekordzistę, a mianowicie 36-letniego Jana Opalińskiego, który 17 razy karany był za kradzież i odsiedział już 18 lat aresztu. Obecnie za kradzież kiełbasy został ukarany półrocznym więzieniem i na 5 lat pracy przymusowej.

STRAJKI ROLNE W POLSCE. W pierwszym kwartale bieżącego roku miało miejsce w Polsce 13 strajków rolnych. Stracono 1633 robotnikodni, strajkowało 317 robotników rolnych.

POCIĄG CHODORÓW—TARNOPOL najechał obok gminy Chodaczków Wielkich na stos kamieni ułożonych na torze. Pociąg zatrzymano. Jak się okazało, kamienie ułożyli dwaj 13-letni pastuszkowie.

W BIAŁOSTOCKIEM wykryto fałszywe banknoty dolarowe, puszczane w obieg wśród chłopów na terenie pow. białostockiego i sąsiednich.

POWSTAŁY WE FRANCJI pułk piechoty, noszący obecnie nazwę „Bajończyków“, obchodził uroczystość święta pułkowego.

ROZGŁOŚNIA KRAKOWSKA rozpoczęła prace przygotowawcze do budowy swego budynku, celem zrealizowania projektowanego wzmocnienia energii nadawczej swej stacji. Roboty budowlane będą ukończone na dzień 1 października br.

HUTA „BATORY“ wykonuje obecnie zamówienia dla kolei norweskiej na 1 tys. ton blachy kotłowej, wartości około 800 tys. zł.

Z zagranicy

RZĄD FIŃSKI zakupił w Anglii dwa najnowsze bombowce Bristol Blenheim, które należą do najszybszych w lotnictwie angielskim.

PRZECIWKO WOJSKOM GEN. FRANCO na front pod Brunette zostały wysłane przez rząd walencki najbardziej doborowe oddziały. Walki skoncentrowały się ostatnio w okolicach Nueva de la Canada i są prowadzone przy 40 stopniach gorąca z bardzo dużą zaciętością.

POLICJA LONDYŃSKA musiała zaprowadzić w dzielnicy żydowskiej stałą służbę patrolową na motocyklach z powodu mnożących się napadów na żydów, zwłaszcza w godzinach wieczornych.

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE W ANGLII wynoszą obecnie 1.200 milionów funtów szterlingów. Z cyfry tej 450 milionów funtów przypada na wkłady oszczędnościowe w pocztowych kasach oszczędności.

KOPALNIACH WĘGLA w Aniche i Escarpelle (Francja), na których pracuje 1500 górników Polaków, w czasie od 1—16 sierpnia skorzystają oni po raz pierwszy z wprowadzonych niedawno ustawowo płatnych urlopów. Górnicy wyjadą do Polski dwoma pociągami specjalnymi.

JĘDRZEJOWSKA DOSZŁA JUŻ DO PÓŁFINAŁU.

W środę Polka pokonała piątą rakietę Ameryki, Babcock.

Nowy Jork. (PAT.) W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju tenisowego w Nowym Jorku Jędrzejowska walczyła w środę z piątą rakietą Ameryki Carolin Babcock, bijąc ją łatw w dwóch setach 6:1, 6:2.

Po tym zwycięstwie Jędrzejowska zakwalifikowała się do półfinału turnieju.

PORAŻKA WĘGIERSKICH PIŁKARZY W WARSZAWIE.

Na stadionie wojska polskiego w Warszawie rozegrany został w środę międzynarodowy mecz piłkarski pom...dzy drużyną węgierską Szeged, a kombinowanym zespołem Warszawianki i Pol...i. Mecz zakończył się nieznacznym zwyc...stwem zespołu warszawskiego 5.4 (2.3, W pierwszej połowie gra była mniej więcej równorzędna. W drugiej połowie początkowo przeważała drużyna warszawska, lecz w ostatnich minutach Węgrzy mają znaczną przewagę, ale udaje im się zdobyć tylko jedną bramkę, ustalając wynik dni. Bramki dla Polski zdobyli: Knioła 2, Martyna 2 i Jokszt.

Węgrzy na ogół przeważali zarówno techniką, jak i szybkością. Drużyna warszawska natomiast walczyła bardziej ambitnie i ofiarnie. Mimo powszedniego dnia zebrało się 3.000 widzów.

Jerzy Mariusz Taylor

CZCICIELE WOTANA

25)

Powieść

Wtedy Alfred, nie chcąc zrezygnować ze swoich eksperymentów radiotechnicznych, wyprosił dla siebie starą szopę stojącą przy stajni. A ponieważ poza pałacem, wszystkie inne budynki — nawet stajnia — miały światło elektryczne, więc przeprowadzenie do szopy przewodów nie sprawiło mu żadnej trudności.

Nie potrzebował ich co prawda dla swojej radiostacji nadawczej, która działała przy pomocy niezwykle silnej, ale bardzo malutkiej, suchej baterii, stanowiącej również jego własny wynalazek. Zbudował za to w szopie piękny odbiornik, tym razem już nie tylko ku zdumieniu, ale i uciesze służby, znającej dotąd wyłącznie aparaty kryształkowe. Nie o służbę zresztą chodziło Alfredowi. Kiedy wszystko było gotowe, zaprosił do swego warsztatu księżnę. Już samo wnętrze szopy zdziwiło ją bardzo, bo niedawna rudera przeobraziła się w pracownię, zaopatrzoną w przeróżne przyrządy, których przeznaczenie było jej zupełnie nieznane. A ponieważ w szopie nie brakowało nawet fotelu, w którym Alfred zwykł był odpoczywać po pracy, więc księżna usiadła z nadmiaru wzruszenia.

— Ty sam to zrobiłeś? Sam? Naprawdę sam? — pytała oglądając odbiornik przez złote lorgnon, osadzone na długiej, staroświeckiej rączce.

Wprost nie wiedziała, jak się ma ustosunkować do tego owocu pracy swego w cudowny niemal sposób odnalezionego dziecka. O ile sobie przypominała, nie robił takich rzeczy żaden Ostrogski i żaden Przetocki. Nie miała pewności, czy ma się z tego cieszyć, czy nad tym boleć. W każdym razie była bardzo wzruszona.

— Ja sam, mamo. — Alfred w tym okresie dopiero przyzwyczaił się do nazywania jej matką i szło mu to jeszcze dość niesporo.

Chciał księżnie zrobić jeszcze jedną niespodziankę, aby wzbudzić w niej sympatię dla swego zawodu, uprosił ją więc, aby pozostała w pracowni, a sam, nastawiwszy odpowiednio odbiornik, wyruszył natychmiast do pobliskiej wsi, gdzie właśnie odbywał się odpust, i stamtąd za pomocą swojego malutkiego aparatu nadał reportaż, który postarał się uczynić jak najbarwniejszym.

Wrócił z bijącym sercem, gnając konia jak na pożar, bo nietyle jeszcze chodziło mu o wrażenie, jakie sprawił na księżnie, ile o przekonanie się, jak działa nadajnik, którego tak dawno nie miał w użyciu.

Wynik jednak przeszedł wszelkie oczekiwania. Okazało się, że nadajnik działał bez zarzutu i księżna wzruszyła się tak bardzo, słysząc w aparacie głos syna, że zwołała do szopy całą służbę, każąc podziwiać jego dzieło. Kiedy wszedł, wstała i, nieco przesadnym ruchem, przycisnęła go przy wszystkich do piersi, a potem kazała natychmiast przenieść całe urządzenie szopy do pałacu.

Ledwo jej wytłumaczył, że będzie lepiej, jeżeli zostawi teraz wszystko na miejscu. W każdym bądź razie ujęła go tą dobrocią. Zawsze zresztą była dlań dobra. Jak troskliwie, z jakim poświęceniem pielęgnowała go podczas choroby, jakiej nabawił się z powodu rany, do której przyplątało się złośliwe przeziębienie. Sprowadzała do niego najlepszych lekarzy, przyjęła kilka pielęgniarek, ale ostatecznie nie dopuściła do jego łóżka żadnej i siedziała przy nim sama całymi dniami i nocami, aż wreszcie przyszedł do siebie zupełnie.

Wtedy dopiero w słowach niezmiernie prostych i zdumiewająco szczerych wyjaśniła mu, że jest jego matką. A kiedy nie wierzył, wyjęła z torebki połowę złotej bransoletki, którą otrzymała od Gołąbkowej.

— Czy znasz to? — spytała z uśmiechem, trochę pobłażliwym, a trochę tragicznym.

Jakżeby nie miał znać? Przecież od dziecka nosił to na szyi, uważając ten szczątek pięknego klejnotu za coś w rodzaju amuletu. Matka przybrana, którą uważał za prawdziwą, kazała mu tego pilnować jak oka w głowie i zawsze mieć przy sobie.

Więc to było tak? To ta wspaniała dama w miłosnym związku z nieznanym wielkim panem dała mu życie? I przyznawała się do swego grzechu otwarcie, patrząc mu wprost w oczy z żałosnym uśmiechem winowajczyni?

Nieoczekiwana wiadomość oszołomiła go tak dalece, że gorączka, o której już prawie zapomniał, powróciła znowu, ku przerażeniu księżny, wyrzucającej sobie, że powiedziała mu o tym zbyt wcześnie.

Ale nazajutrz miała powód do radości, bo sen — ten najlepszy środek leczniczy — zrobił swoje i Alfred obudził się zupełnie przytomny. Kiedy, zaniepokojona, weszła do jego sypialni z rana, wyciągnął do niej obie ręce i tak jakoś dziecinnie, jakby z pewnym zawstydzeniem, odezwał się:

— Dzień dobry, mamo...

Księżna długo jeszcze klęczała przy łóżku, tuląc odzyskanego syna w objęciach i płacząc cichutko ze szczęścia, bo czuła, jak w pustym jej sercu znowu zaczyna tętnić przybierająca z każdą chwilą fala tkliwego uczucia. Jakby odżyła nagle idylla miłosna, przerwana niegdyś tak krwawo i brutalnie. Kochanek zmartwychwstał w synu. Jakże podobny był Alfred do ojca. Te same jasnokasztanowate włosy ze złocistym połyskiem, ten sam głos pełny radości życia, to samo czyste spojrzenie. Wszystko w nim było takie samo, tylko miłość księżny stała się jakaś inna, wyszlachetniona, subtelniejsza, pozbawiona pierwiastków egoizmu.

Wtedy też księżna zawezwała swego adwokata i poleciła mu przeprowadzić wszelkie starania i formalności, jakie mogły być potrzebne dla uznania Alfreda Przetockiego — z zawodu mechanika, pracującego w dziale technicznym Polskiego Radia, jak głosił dokument osobisty młodego człowieka — za syna pani Amelii Ostrogskiej.

— A czy łaskawa księżna nie przewiduje jakich trudności spadkowych? Mogliby się odezwać z protestem Koniecpolscy, jako blisko spokrewnieni z rodem Ostrogskich — zauważył ostrożny adwokat.

Okazało się jednak, że księżna pomyślała już o takiej możliwości i usunęła ją, porozumiawszy się nie tylko z Koniecpolskimi, ale również z dalszą rodziną swego męża. Nie. Z tej strony nie potrzebowała się niczego obawiać. To są rodziny zbyt zamożne, aby miały się łaszczyć na nędzne resztki, jakie pozostały z wielkiej ongiś fortuny Ostrogskich. Zrujnowany zamek w Ostrogu z marnymi kilkuset włókami ziemi ornej, stara kamienica w Warszawie i pałacyk tereosiński z zaniedbanym parkiem myśliwskim nie mogły stanowić dla nich żadnej pokusy. Ciążące na tych nieruchomościach długi bankowe i podatek spadkowy, jaki trzeba by było zapłacić skarbowi w wypadku dziedziczenia, sprowadziłyby wartość niemal do zera.

Działo się to w czasie, kiedy Alfred był jeszcze osłabiony po przebytej tylko co chorobie. Adwokat siedział z księżną przy biurku, rzucając od czasu do czasu na leżącego w łóżku urodziwego młodzieńca podejrzliwe — tak przynajmniej Alfredowi się zdawało — spojrzenia. I Alfreda aż podrywało, aby krzyknąć na cały głos, że nie życzy sobie żadnego spadku i pragnie najgoręcej, aby z jego powodu matka nie miała nawet najmniejszych nieprzyjemności.

Jeżeli tak nie uczynił, to dlatego tylko, że nie czuł się dość silny. Sprawiało mu to dziwną przyjemność, że leży spokojnie w wygodnym łóżku i nie potrzebuje myśleć o niczym, a kiedy adwokat zażądał od niego podpisu na jakimś dokumencie, który wystukał sprawnie na małej przenośnej maszynie — Alfred spełnił natychmiast jego żądanie, chcąc pozbyć się jak najszybciej natręta.

Adwokat zniknął wreszcie za drzwiami, nie zapomniawszy rzucić nowemu spadkobiercy kniaziowskiego nazwiska na pożegnanie ostatniego ze swych podejrzliwych spojrzeń. Wtedy dopiero Alfred zaczął mówić:

— Obudziłem się dzisiaj w nocy, nie mogłem spać i myślałem ciągle, jaka to cudowna rzecz znaleźć matkę. Taki się czułem osamotniony od czasu, kiedy straciłem tamtą... przybraną. Ale ciągle dręczyła mnie jedna myśl. Wiesz, mamo, jaka? Żeby ktoś nie posądził mnie, że zgodziłem się, abyś mnie uznała za syna dlatego tylko, że czułem w tym dobry interes...

Mówił z oczami zamkniętymi, nie widział więc, jak twarz księżny rozjaśniona jakąś promienną radością, mierzchła powoli, oblekając się w wyraz bólu. Gdyby to zobaczył, zamilkłby na pewno. Ale nie patrzył i ciągnął dalej:

(Ciąg dalszy nastąpi).

MAKSYMILIAN SZCZEPSKI
Nacz. Wydz. Wytw. Zwierzęcej Pomorskiej Izby Rolniczej.

Ku ustaleniu konia szlachetnego „półkrwi"

Większość naszych hodowców ignoruje linię żeńską, a jednak jest ona osią hodowli, jak to dowodzą rodowody klaczy trakeńskich i klaczy renomowanych stadnin pryw. w Prus Wschodn. Klacze jako nosicielki czynników kształtujących, według prof. Moczarskiego nie różnią się zasadniczo od osobników męskich Nie ulega kwestii, że dobrze dziedziczący się ogier — płodząc większą ilość potomstwa — ujawnia widoczniejsze rezultaty w hodowli, aniżeli klacz, wydająca jedno źrebię rocznie, co wielu hodowców skłania do przeceniania rozpłodnika męskiego kosztem nieraz bardzo cennej matki i całych linij żeńskich. Jeśli jednak zbadamy przyczyny przebojowej siły i wartości ogiera, przekonamy się nieraz, że ogier uwydatnił swój kształtujący wpływ na potomstwo dzięki temu, że wywodził się z bardzo dobrej macierzystej linii żeńskiej. Rau, nowoczesny hippolog niemiecki, w jednym ze swoich wykładów zaznacza: „Cała siła hodowli koni mieści się w starych czystych rodach klaczy. One właśnie są najpoważniejszym i decydującym czynnikiem w każdej hodowli". Trekeny np. używają do chowu ogiery półkrwi, pochodzące z utrwalonych miejscowych linii żeńskich, to samo czynią prywatne wschodnio-pruskie stadniny i mogą się poszczycić nadzwyczajnymi rezultatami. Hodowcy w Polsce natomiast neutralizują nagromadzone w klaczy walory przez używanie obcych pod względem krwi ogierów, niweczą w potomstwie zarodek linii żeńskiej, wytwarzają przez to osobniki przeciętne, bez wyraźnej wartości rozpłodowej, czego wynikiem jest brak wybitnych ogierów, pochodzenia rodzimego. Na Pomorzu natomiast pragniemy unikać nadmiernej różnorodności w konstrukcji rodowodu, jak również nie popadać w błąd przeciwny nadmiernej jednolitości rodowodu, który doprowadzić może do przerasowania albo zbytniego — w półkrwi — pogrubienia typu.

Decydującą rolę w kształtowaniu hodowli mają zwykle tylko pewne stada, tworzone wypróbowaną metodą świadomego rzeczy hodowcy. W stadzie takim znajduje się kilka tylko matek, a czasem jedna tylko klacz, która tak z pokroju, jak i rodowodu, kwalifikuje się na pramatkę przyszłej linii żeńskiej. Z kilku takich klaczy wzięły początek sławne dziś stada wschodniopruskie. Każdy postępowy hodowca w Prusach Wschodnich kieruje się w doborze ogiera wpojoną mu zasadą, by nie wypaczać żeńskich szczepów, a raczej utrwalać je celowo przez koncentrowanie najwartościowszych zespołów genetycznych.

Szczytem planowej akcji konsolidacyjnej jest — zdaniem moim — organizacja typowych elit konia półkrwi, wzorowana na systemie kwalifikacyjnym, wypróbowanym już dawno w hodowli nowych odmian ziemiopłodów, a zastosowanym nawet ustawowo w hodowli bydła i świń. Wyobrażam sobie, że stada mające być uznane jako zarodowe, reprezentujące czoło regionalnej hodowli, składać się powinny z dostatecznej ilości matek stadnych, o wzorcowym typie, ustalonych na podstawie długoletniej osobniczej selekcji pokrojowej, czynnościowej i genetycznej Klacze o płytkich, dzikich, nieskonsolidowanych rodowodach, nie mogą — zdaniem moim — wchodzić w skład stadnin, ubiegających się o uznanie, nawet w wypadku przynależności ich do księgi stadnej. Hodowla zarodowa winna być poddana fachowemu kierownictwu Związku. Nie potrzebuję chyba specjalnie podkreślać, że stada takie muszą być wyposażone w racjonalnie urządzone pastwiska i odpowiednie urządzenia stajenne itp. i że stada takie nie powinny odbiegać od wytkniętego kierunku hodowlanego. O ile tego rodzaju akcja kwalifikacyjna przewidziana nie będzie w noweli do ustawy o nadzorze nad hodowlą koni, to Związek przeprowadzać ją będzie na własną rękę. Kwalifikacja tych elit miałaby w tym wypadku charakter swobodnej akcji. Zasady kwalifikacyjne uchwali w danym razie walne zebranie Pomorskiego Związku, po uprzednim ich uzgodnieniu z Naczelną Organizacją Związków Hodowli Koni i Izbą Rolniczą.

Wprowadzając w czyn koncepcję kwalifikacyjną, Związek wychodzi z założenia, że będzie ona oddziaływać wychowawczo, sparaliżuje działanie eksperymentalne różnych stad i skieruje je na tory planowej pracy hodowlanej. Uznane za zarodowe stada elity typowej półkrwi pomyślane są jako źródła wyjściowe dla mającej się konsolidować hodowli powszechnej danego okręgu hodowlanego.

W ścisłej łączności z powyższymi uwagami, wyłania się ważna dla hodowli krajowej sprawa reformy ksiąg stadnych dla konia szlachetnej półkrwi. Jestem zdania, że każdy osobnik, mający uzyskać uprawnienie przyjęcia go do księgi stadnej półkrwi, winien podlegać ostrej selekcji na podstawie głębiej pojmowanych kryteriów, dokumentowanych w księgach rodowych, prowadzonych wewnętrznie przez poszczególne Związki hodowlane. Księgi te winny być jedynym źródłem wyjściowym dla księgi stadnej, której — zdaniem moim — nie wydaje się drukiem po to tylko, by spoczywała w archiwach. A jeśli tak jest obecnie, to przyczyn należy szukać w jej małej użyteczności dla praktycznego hodowcy. Były naczelny koniuszy niemiecki Groscurth, w swoich aforyzmach o hodowli koni (p. nr. 22/24 r. St. Georg) wyraził się o ówczesnej formie niemieckich ksiąg stadnych, która podobna było do naszej, jak następuje: „Nasze księgi stadne są brzęczącym metalem bez istotnej treści. Ich reforma nadejdzie i musi nadejść". Słowa jego nie były głosem wołającego na puszczy. Niemieckie związki przystąpiły bezzwłocznie do rewizji zasad publikacji swych ksiąg stadnych i ulepszyły ich układ. Dziś zawierają ich księgi dane co do pochodzenia konia, jak również co do jego wartości pokrojowej, określone w punkt. bonitacyjnych z uwzględnieniem wymiarów (wysokości w kłębie, obwodu klatki piersiowej i nadpęcia). Księgi stadne, wydawane periodycznie wielkim nakładem pracy i kosztów, muszą dla praktycznego hodowcy być wysoko cenionym źródłem informacyjnym, tak co do genealogii, pokroju, jak i wartości użytkowej koni zarodowych. Poza tym na hodowcę winny oddziaływać wychowawczo. W pewnych odstępach czasu należy obrazować wyniki system. pracy hodowlanej w poszczególnych terenach, jakie gromadzi w archiwach instytucyj rolniczych i hodowlanych materiał do historii rozwoju krajowej hodowli. O tym, żeby dzisiejsza księga, wydawana na podstawie samych rodowodów, mogła kiedykolwiek sama ze siebie wyłonić „elitę", mowy być nie może. Wysoki odsetek ogierów półkrwi i większość zapisanych w księdze stadnej klaczy ma bowiem rodowód zbyt płytki — przeważnie dziki — nie skonsolidowany, stanowi więc materiał zupełnie niedojrzały do księgi stadnej. Osobniki takie reprezentują „mozaikę" pozornych typów, powstałych z doboru niesystematycznego, z powodu czego przedstawiają zwykłą wartość produkcyjną, a nie hodowlaną. Księgi stadnej nie można łączyć też z akcją remontowania armii. Produkcja remontów bowiem jest ubocznym, a nie zasadniczym celem hodowli. Formalne przyjęcie osobnika do publikowanej księgi stadnej — według obowiązujących obecnie zasad — nie może stanowić o jego wartości hodowlanej. Zasady prowadzenia ksiąg stadnych winny zatem ulec rewizji w tym sensie, by w przyszłości do nich były przyjmowane klacze wylegitymowane przynajmniej w 3 generacjach wstecz, tak z męskiej, jak i żeńskiej strony, i były przedtem uznane przez związki pod względem pokrojowym, ew. i użytkowym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tam, gdzie Żeromski tworzył swoje nieśmiertelne arcydzieła

Pokój wielkiego pisarza w latarni rozewskiej będzie trwałą o nim pamiątką na wybrzeżu

Opodal nasady półwyspu Helskiego wznosi się biała latarnia morska, znana dobrze wszystkim marynarzom, żeglującym po Bałtyku. Gdy zapadnie zmrok potężny snop światła błądzi po falach, wskazując statkom niebezpieczeństwo mielizn i bliskość brzegu. To Rozewie, najjaśniejsza lampa-drogowskaz morza Bałtyckiego, która tylu już zbłąkanym w burzliwe noce morskim wędrowcom uratowała życie i mienie...



Latarnia morska w Rozewiu, gdzie mieszkał Żeromski.

Dawniej zaciszny to był zakątek. Nie było tu ruchu letniskowego, którym dziś kipi całe wybrzeże od Wielkiej Wsi po Karwię, nie było wspaniałej autostrady, po której w zawrotnym tempie pędzą warczące motory. Wśród poszumu lasu, zapatrzona jak gdyby w błękitną dal, stała samotna latarnia, czujnym, ognistym okiem strzegąc dzikiego wybrzeża.

* * *

W owym czasie zawitał tam nie byle jaki gość. Przybył i tak upodobał sobie ten odludny kąt, że rezygnując z wygód i ludzkiego towarzystwa zamieszkał tu w małym prymitywnym pokoiku, w poszumie fal szukając natchnienia do wielkich swoich dzieł.

W tym małym pokoiku w latarni rozewskiej zrodziły się i dojrzały nieśmiertelne dzieła Stefana Żeromskiego — „Wiatr od morza" i „Międzymorze", tam też rzucone zostały na papier ich pierwsze fragmenty. Dziś, gdy już mistrz nie żyje, a tylko geniusz jego nadal opromienia nas, z czcią wielką zbliżamy się do pamiątek, które tam, w tej latarni morskiej po nim pozostały.

Nie wiele jest tego do oglądania. Na piętrze latarni skromny pokój o dwóch małych oknach, stara, obdarta kanapa, stół, krzesło i łóżko — to wszystko. Może tylko świadomość, że tu mieszkał i tworzył Żeromski, zdolna jest w tym otoczeniu pobudzić naszą wyobraźnię.

Jest i księga pamiątkowa, do której wpisują się wybitniejsi z pośród zwiedzających. Przynosi ją nam i pokazuje kierownik latarni p. Wzorek, który pełni tu swą służbę od 17 lat i dobrze pamięta swego wielkiego gościa. Księgę założono niedawno: na pierwszej karcie widnieje podpis p. wojewody pomorskiego Raczkiewicza. Dalej znajdujemy nazwiska p. Komisarza Rządu Sokoła, p. admirała Unruga, p. generała Kwaśniewskiego i wiele innych — kiedyś w przyszłości, księga ta stanie się dokumentem.

* * *

Przyjazd nasz do Rozewia nie jest taką sobie zwykłą wycieczką turystyczną. Chodzi o rzecz istotnie ważną, o zachowanie tej izdebki możliwie w tej postaci, w jakiej opuścił ją Żeromski i o należytą jej konserwację na przyszłość. Sprawą tą zajęło się ostatnio Tow. Literatów i Dziennikarzy, którego reprezentant odbył już w Gdyni w Urzędzie Morskim rozmowę, uzyskując przyrzeczenie, że władze zajmą się odrestaurowaniem i konserwacją pokoiku Żeromskiego, czyniąc go zarazem dostępnym dla zwiedzającej latarnię rozewską publiczności.

Na ścianie umieszczona będzie pamiątkowa plakieta, o artystyczne wykonanie której postara się Tow. Lit. i Dziennikarzy w Warszawie. Pokój ozdobią firanki z kaszubskim haftem, kanapa będzie naprawiona, na stole spoczną ozdobne wydania dwóch wielkich dzieł, które mistrz tam tworzył. Taki jest plan, — spodziewamy się, że nic nie stanie mu na przeszkodzie.

Na razie, zwiedzając razem z przedstawicielem Towarzystwa latarnię, znajdujemy w pokoiku Żeromskiego zaniedbanie. Sypia tu zresztą latarnik, co ma być w przyszłości zabronione. Turyści, odwiedzając latarnię, oglądają pokoik z pewnym rozczarowaniem.

Sprawa ta powinna być załatwiona szybko. Na przyszły sezon letni to sanctuarium twórczej pracy musi znaleźć się pod pieczołowitą opieką, musi lśnić czystością i otrzymać wygląd, który każdemu przybyszowi przywodził by na myśl postać wielkiego pisarza, wzbudzając uczucie czci dla tego miejsca. Mało mamy stosunkowo pamiątek polskich na wybrzeżu, pielęgnujmy więc przynajmniej te, które posiadamy...

M.

Przed „Tygodniem Bydgoszczy"

Zorganizowany przez Ligę Popierania Turystyki zjazd na „Tydzień Bydgoszczy" zapowiada się świetnie. Dzięki sprężystej propagandzie Ligi informacje o warunkach **uczestnictwa w „Tygodniu" dotarły nawet do najodleglejszych zakątków kraju, a Bydgoszcz ze swej strony poczyniła wszelkie możliwe starania, by „Tydzień" ten wypadł jak najokazalej.**

Dla uniknięcia nieporozumień prostuje się następujące szczegóły, podane w poprzednim komunikacie Zarządu Miejskiego w Bydgoszczy:

Cena kart uczestnictwa została dla Poznańskiego i Pomorza ustalona na 1,30 zł a nie 1,25 zł. Nabyć je można tylko w biurach podróży „Orbis", Wagons-Lits Cook i kioskach Tow. Ruch.

Poza zniżkami, jakie zostały wymienione w prasie, uczestnicy „Tygodnia Bydgoszczy" **będą korzystali dodatkowo z 30 proc. zniżki na przedstawienia w Teatrze Miejskim,** który w okresie „Tygodnia" wystawia znakomitą komedię Bekeffi'ego w 3 aktach pt. „Nieusprawiedliwiona godzina", a przy nabyciu conajmniej 5 biletów — z 50 proc. zniżki. Sztuka ta cieszyła się ostatnio wielkim powodzeniem w Warszawie. Teatr Miejski będzie dostępny w ciągu całego „Tygodnia" za wyjątkiem dni 3 i 4 sierpnia.

Złodzieje uciekli z aresztu

Aresztowani w Chomątowie w zagrodzie rolnika Grabowskiego przyłapany na „gorącym chrapaniu" złodziej Kolczyński i dwaj jego kompani Górski i Rożański osadzeni zostali w areszcie sądowym w Szubinie.

Górski i Rożański po krótkim pobycie zbiegli. Jak stwierdzono, aresztanci wyjęli deski w suficie swej celi i wyszli na strych, skąd po rynnie dostali się do ogrodu więziennego.

Po przesadzeniu muru dzielącego ten ogród od prywatnej posesji, wydostali się na wolność. Na przeprowadzenie i dokonanie ucieczki potrzebowali tylko 15 minut czasu. **Za zbiegami wszczęto energiczny pościg.**



Pan Prezydent w powiecie chojnickim

Po raz drugi w krótkim czasie Pan Prezydent R. P. prof. Mościcki bawił w powiecie chojnickim. Dostojny gość bierze udział w polowaniu na kaczki. Terenem polowania w środę były okolice Czarnowody i Łęga.

Nowy dyrektor Izby Skarbowej w Grudziądzu

Na wakujące stanowisko dyrektora Izby Skarbowej w Grudziądzu mianowany został p. Stanisław Namysłowski, dotychczasowy dyrektor Izby Skarbowej w Lublinie.

Dyr. Stanisław Namysłowski służbę skarbową rozpoczął w Ministerstwie Skarbu w czerwcu 1934 r. W lutym 1936 r. mianowany został naczelnikiem I wydziału Izby Skarbowej Grodzkiej w Warszawie, a następnie w listopadzie tegoż roku powierzone mu zostało kierownictwo Izby w Lublinie. W początkach lipca br. p. St. Namysłowski mianowany został dyrektorem tej Izby.

Obowiązki dyrektora Izby w Lublinie powierzone zostały p. Romualdowi Galsterowi, naczelnikowi wydziału podatków bezpośrednich tejże Izby.

Informacje dla absolwentów gimnazjów pomorskich

Wzorem lat ubiegłych Stowarzyszenie Przyjaciół Pomorza w Warszawie zorganizowało na okres letni br. akcję udzielania absolwentom pomorskich gimnazjów wszelkich informacyj w sprawie studiów na wyższych uczelniach (specjalnie warszawskich) Informacyj udzielają następujący członkowie Stowarzyszenia:

w Chełmnie: Frąckowska Helena, ul. Biskupia nr. 2,

w Chojnicach: Dullek Albin, ul. Towarowa nr. 15/17,

w Czersku: Ostrowski Józef, ul. Kościuszki nr. 37,

w Gdańsku: Kuffel Edwin, ul. Grossmühlengasse 6,

w Gniewie: Kotowski Alfons, ul. 27 Stycznia 16,

w Grudziądzu: Hawranke Rudolf, Kunterszłyn,

w Kartuzach: Arendt Aleksander, ul. Zamkowa 23,

w Kościerzynie: Piaskowski, ul. Chojnicka,

w Starogardzie: Chróścielewski Józef, ul. Dworcowa 9,

w Tczewie: Baranowski M., ul. Skarszewska 3,

w Toruniu: Lisewski Br., ul. Podgórna nr. 24 m. 4 i Osicki Oswald, ul. Odrodzenia nr. 2 m. 3,

w Tucholi: Kortals Edmund, ul. Koślinka i

w Wejherowie: Bereśniewicz Antoni, ul. Naniecka nr. 3.

Tyfus brzuszny w Wejherowie

Epidemia tyfusu mimo energicznych wysiłków powiatowych władz sanitarnych zatacza coraz szersze kręgi na terenie miasta Wejherowa. W chwili obecnej zanotowano w Wejherowie 10 przypadków. Tegoroczna epidemia ma najprawdopodobniej źródło swe **w mleku** dostarczanym do miasta z okolicznej wsi.

Szczegóły triumfu polskich lotników w Zurychu

Jak już donosiliśmy kilkakrotnie, odnieśli Polacy na wielkich międzynarodowych zawodach lotniczych w Zurychu szereg triumfów, z których największym było zdobycie pierwszego miejsca w locie okrężnym nad Szwajcarią przez Polaka Przysieckiego. Zawody składały się z dwóch części, mianowicie z próby technicznej i lotu okrężnego nad Szwajcarią. W skład próby technicznej weszły próby startu i lądowania z wzniesieniem się na 2500 mtr., ocena wyekwipowania technicznego, próby rozruchu, montaż i demontowanie skrzydeł oraz inne próby. W tej próbie polska ekipa zajęła pięć pierwszych miejsc na 10, wzbudzając podziw wszystkich fachowców.

Lot okrężny odbył się na trasie Dubendorf — Altenreinsitten — Lozanna — Chaux de Fonds — Berno — Bazylea — Dubendorf. Ogólny dystans lotu wynosił 636 klm. Lot ten zakończył się triumfem Przysieckiego, który zajął pierwsze miejsce. Poza tym polscy lotnicy Farek, kpt. Kaczmarczyk, Solak i Onosko zajęli 4, 5, 6 i 7-me miejsce. Pilot Kowalski nie wystartował z powodu defektu.

Komentując zwycięstwo polskiej ekipy dziennik „Der Bund" pisze: „Nie jest rzeczą łatwą dla obcej ekipy przelatywać nad naszym krajem, którego powierzchnia jest tak bogato rzeźbiona i co więcej, przelatywać ponad Alpami w ograniczonym do minimum czasie. Piloci polscy umieli wyzyskać korzystne warunki atmosferyczne i tak operować samolotami, iż mogli wydobyć maksimum szybkości ze swoich aparatów".

„Neue Zuricher Ztg." stwierdza, że Przysiecki wznosząc się na swojej maszynie stosunkowo wysoko, następnie wyzyskując warunki atmosferyczne obniżył swój lot, co niewielką stosunkowo szybkość samolotu spotęgowało.

Zwycięstwo Przysieckiego wywołało duże zainteresowanie w sferach lotniczych. Na lotnisku w Dubendorfie odegrano hymn narodowy polski. Poseł R. P. w Bernie Modzelewski przesłał płk. Chamcowi gratulacje z powodu tak świetnego sukcesu ekipy polskiej.

W środę przybył do Zurychu gen. Rayski w towarzystwie **znanych pilotów mjr. Bajana i Jasińskiego.**

15 śmiertelnych ofiar katastrofy lotniczej

Bruksela. W czwartek rano w pobliżu m. Hal (na południe od Brukseli) spadł w płomieniach na ziemię samolot pasażerski, kursujący na linii Rotterdam—Bruksela—Paryż. Samolot należał do holenderskiej linii lotniczej. Pasażerowie samolotu w liczbie dziesięciu oraz załoga złożona z 5 ludzi — razem 15 osób poniosło śmierć.

Śledztwo w sprawie tej katastrofy wykazało, że w chwili startu samolotu z Brukseli o godz. 10,30 motory funkcjonowały doskonałe. Około godz. 10,35 świadkowie, śledzący lot aparatu, który leciał wówczas na wysokości 800 metrów, usłyszeli pewne trzaski. Samolot zboczył ze swej normalnej drogi i zdawało się, że pilot szuka miejsca do lądowania. Widać było gęstą smugę dymu. O godz. 10,40 samolot spadł na ziemię, tworząc głęboki lej. Wówczas też eksplodowały zbiorniki. Żelazne części aparatu poprzecinały ciała pasażerów. Szczątki ludzkie znajdowano nawet w odległości 50 metrów od miejsca katastrofy. Ustalenie tożsamości pasażerów rozerwanych na kawałki, okazało się niemożliwe. (PAT).

LIPIEC 30 Piątek

KALENDARZYK.
Piątek, 30. 7.: Julity.
Sobota 31. 7.: Ignacego

STAN WODY W WIŚLE

Stan wody w Wiśle z dnia 29. 7.: Kraków — 2,89 (2,87); Zawichost + 1,34 (1,37); Warszawa + 0,59 (0,59); Płock + 0,22 (0,24); Toruń + 0,01 (0,03); Fordon + 0,02 (0,06); Chełmno — 0,17 (0,15); Grudziądz (+ 0,03); Korzeniewo + 0,22 (0,25); Piekło — 0,46 (0,43); Tczew — 0,58 (0,54); Einlage + 2,50 (2,46); Schiewenhorst + 2,72 (2,70).

Temperatura wody w Wiśle 14,1 (14,8).

Uwaga. Liczby w nawiasach oznaczają stan z dnia poprzedniego.

Z miasta

— Nowy magazyn radioaparatów, lamp i żyrandoli. W tych dniach nastąpiło otwarcie w Bydgoszczy nowego magazynu radioaparatów. lamp i żyrandoli pod firmą „Radiofon". Magazyn znajduje się w centrum naszego miasta, bo przy ul. Gdańskiej nr 1 (naprzeciwko kościoła Klarysek). Firma prowadzić będzie oprócz wyżej wspomnianych artykułów akumulatory, części radiowe, wszelkie artykuły elektro-techniczne, żarówki, baterje. Oprócz tych artykułów znajdziemy żelazka elektryczne do prasowania, abażury we wielkim wyborze. Osobny dział galanterji stalowej jak noże (scyzoryki). aparaty do golenia, żyletki itd. Wspomniany magazyn otwiera przybyły z Inowrocławia do Bydgoszczy p. Roman Śmierniak, rodowity Kujawianin. znany obywatel miasta Inowrocławia. Przybywa więc tym samym jeszcze jeden elegancki magazyn radioaparatów i lamp.

— Przeniesienie magazynu kapeluszy i czapek firmy „Wuj Tom". Pomimo trudnych czasów są jeszcze ludzie przedsiębiorczy i odważni którzy nie zważają na żadne przeszkody i starają się swój stan posiadania powiększyć. Do tych przedsiębiorczych ludzi zaliczamy dzielnego kupca i właściciela magazynu kapeluszy i czapek „Wuja Toma" z dotychczasowej siedziby przy ul. Gdańskiej 20a, do nowego obszerniejszego lokalu przy ul. Gdańskiej 28. „Wuj Tom" to jeden z największych specjalnych składów kapeluszy wyszukanych fabrykantów w Bydgoszczy oraz największa wytwórnia czapek w Polsce zachodniej. Pomimo silnej konkurencji zaopatruje w Polsce w czapki Szkoły Podchorążych prowadzi i dostarcza czapki dla wszystkich organizacji. jak kolejarzy. pocztowców. policjantów i wszelkie inne towarzystwa. Właścicielem starego zaprowadzonego magazynu kapeluszy i czapek jest znany w naszym mieście p. Paweł Malak.

ZEBRANIA — ODCZYTY.

— Ważne dla posiadaczy pól uprawnych. Celem omówienia środków zaradczych przeciwko mnożącym się w ostatnim czasie w zastraszający sposób kradzieżom polnym, odbędzie sie w niedzielę dnia 1 sierpnia o godz. 16 w sali p. Brücknera przy ul. Toruńskiej 156 zebranie właścicieli pól i ogrodów na peryferiach Bydgoszczy. Zainteresowani winni we własnym interesie stawić się jak najliczniej na powyższe zebranie.

KRONIKA POLICYJNA.

— Nieuczciwy uczeń. P. Leonard Zdrojewski zamieszkały przy ul. Jagiellońskiej 45 zgłosił. że uczeń jego Kazimierz Lemke dopuszczał się systematycznej kradzieży cukru. Nieuczciwy terminator poszkodował p. Zdrojewskiego na 400 zł

— Kradzież narzędzi zgłosił p. Mateusz Miroszniczenko, któremu nieznany sprawca skradł z pewnej budowli przy ul. 20 Stycznia gwintownicę i piłę ogólnej wartości 170 złotych.

— Kradzieże rowerów. Złodzieje rowerów uwzięli się tym razem na zamiejscowych posiadaczy rowerów. I tak p. Franciszkowi Konieczce z Gdyni skradziono rower, pozostawiony przed pewnym domem przy ul. Gdańskiej, a p. Franciszkowi Wróblewskiemu zamieszkałemu w Solcu Kuj. z korytarza domu przy ul. Przemysłowej 1.

— Kradzież porcelany. Do piwnicy mistrza rzeźnickiego p. Mariana Milewskiego przy ul. Matejki 10 włamali się złodzieje i skradli większą ilość porcelany.

— I bądź tu komu dobrym. Zamieszkały przy ul. Toruńskiej 284 p. Wincenty Sobczak przyjął pewnego sublokatora, któremu pożyczył ponadto 103 złote. a kiedy tenże wybierał się w podróż, pożyczył mu swój płaszcz. Sublokator zabrał pieniądze i płaszcz i do tego czasu nie pokazał się.

— Kradzieże polne. W ostatnich czasach prawdziwą plagą właścicieli pól i ogrodów stali się złodzieje, którzy niedość, że kradną owoce i kartofle. ale niszczą parkany i tratują pola. W dniu wczorajszym tacy niewykryci narazie złodzieje polni skradli p. Hałasowi zam. przy ul. Sandomierskiej 8 — 50 kg kartofli, a p. Katarzynie Półtorakowej zamieszkałej przy tej samej ulicy pod numerem 9 — 160 kg kartofli. Gospodarzowi Ryszardowi Blance w Zielonce pow. bydgoski skradli z pola jacyś „grosiści" fachu złodziejskiego 250 kg kartofli.

— Skradli kury i prosiaka. Do zagrody rolnika Kaelitza w Zielonce w powiecie bydgoskim włamali się złodzieje i skradli 6 kur i jednego prosiaka.

Dzień w Bydgoszczy

Nowy plan miasta Bydgoszczy

Nakładem bydgoskiego Związku Popierania Turystyki wyszedł nowy plan miasta Bydgoszczy.

Wydawnictwo to powitać należy z uznaniem ze względów następujących:

1) Nowy plan wypełnia bardzo poważną lukę, jaka istniała dotychczas w dziedzinie wydawnictw, ułatwiających orientację na terenie Bydgoszczy;

2) Nowy plan został ujęty bardzo racjonalnie, a jego wykonanie techniczne nie ustępuje najlepszym tego rodzaju wydawnictwom zachodnio - europejskim;

3) Nowy plan pojawił się na naszym rynku księgarskim w samą porę, bo na kilka dni przed rozpoczęciem „Tygodnia Bydgoszczy";

4) Nowy plan kosztuje tylko 60 groszy, a więc znacznie mniej niż wszystkie dotychczasowe wydawnictwa tego rodzaju na terenie naszego miasta.

Na planie zostały umieszczone wszystkie ulice i place według materiału urzędowego oraz przeszło 200 obiektów jak ważniejsze budynki i instytucje, urządzenia komunikacyjne etc. Na stronie odwrotnej znajduje się spis ulic w porządku alfabetycznym z oznaczeniem przedziałki, w której danej ulicy należy szukać, oraz taki sam spis obiektów, oznaczonych numerami na planie. Szczególną uwagę zwrócono na obiekty. wzbudzające zainteresowanie turystów.

Plan został wykonany w 5 barwach. a dzięki doborowi kolorów i precyzyjnemu wykonaniu, całość wypadła bardzo plastycznie i estetycznie.

— Dyżur nocny aptek. Od dnia 25 lipca do 1 sierpnia rb. dyżur pełnią: Apteka Piastowska Śniadeckich 39 tel. 26-82 i Apteka pod Złotym Orłem Rynek Marszałka Piłsudskiego 1 tel. 3098.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Po 2-miesięcznych wywczasach zespół Teatru Miejskiego występuje w najbliższą sobotę, dnia 31 bm. z ciekawą i niezmiernie interesującą premierą komedii St. Bekeffi'ego pt. **„Nieusprawiedliwiona godzina"**, która w triumfalnym pochodzie obiegła wszystkie sceny europejskie, zdobywając wszędzie niezwykłe powodzenie. W obsadzie głównych ról ujrzymy pp. Hermanową, Michalską, Morozowiczową, Paszkowską. Podgórską, Szabelakównę, Dytrycha, Jaglarza, Koczanowicza, Leśniowskiego, Lochmana, Serwińskiego i Szyndlera, który sztukę wyreżyserował. Nową oprawę dekoracyjną skomponował J. Hawryłkiewicz.

W niedzielę wieczorem po raz drugi **„Nieusprawiedliwiona godzina"**.

Kasa teatru czynna codziennie od godz. 11 do 14-tej i od 18 do 20-tej.

REPERTUAR KIN:

APOLLO: „Wiosna w Paryżu" i „Trudno jest łatwo zarobić".

ADRIA: „Ostatni Mohikanie".

BAŁTYK: „Ostatni Poganin" i „Karolek w konkurach" oraz tygodnik Pat'a.

KRISTAL: „Carewicz" z Martą Eggert.

MARYSIEŃKA: Z powodu remontu nieczynne.

REWIA: „W walce z caratem" i „Cztery i pół muszkieterów".

Atrakcje „Tygodnia Bydgoszczy"

Jak wiadomo, w dniach od 31 lipca do 8 sierpnia odbędzie się u nas „Tydzień Bydgoszczy". Bydgoszcz przygotowała się, by przybyłych gości. których zjedzie się napewno dużo, przyjąć jak najlepiej i najokazalej.

Jedną z największych atrakcyj „Tygodnia" jest wystawa darów znakomitego malarza polskiego ś. p. Leona Wyczółkowskiego, rzeźb Laszczki i dokumentów historycznych prezesa Kierskiego.

W Bibliotece Miejskiej w specjalnej „sali królewskiej" zobaczyć będzie można przywileje i dokumenty nadane naszemu miastu przez królów polskich.

Dla sportowców, a tych zjedzie napewno do naszego miasta duża liczba, największą atrakcją będą wszechpolskie regaty wioślarskie na doskonałym torze regatowym w Łęgnowie. Oprócz tego w okresie „Tygodnia Bydgoszczy" trwać będzie spływ kajaków z jezior pomorskich do Bydgoszczy. Dla amatorów romantycznych widoków zorganizowano spacery łodziami turystycznymi po górnej Brdzie, przy czym uczestnicy zwiedzić będą mogli urocze miejsce wycieczkowe bydgoszczan Smukałę, oraz cudnie nad Brdą położone miasto Koronowo, szczycące się posiadaniem jednego z nawiększych i nastarszych kościołów w Polsce (pocysterskiego). W Koronowie zobaczyć można także rezerwat wysokopiennej grabiny. Poza tym wygodnymi autobusami pojechać można z Bydgoszczy do słynnych Borów Tucholskich.

Dla wygody zwiedzających miasto uruchomi Zarząd Miejski specjalne autocary. Żeby uwypuklić najpiękniejsze obiekty naszego miasta, postanowiono iluminować niektóre z nich jak kościół Klarysek, wysepkę na Brdzie, stare śpichlerze zbożowe koło Mostu Teatralnego, pomnik łuczniczki, pomnik „Potop" w parku Jana Kazimierza oraz piękny nasz kościół farny.

Zjazd gości z całej Polski do Bydgoszczy organizuje Liga Popierania Turystyki. Karty uczestnictwa L. P. T. nabyć można we wszystkich biurach podróży i kioskach „Ruchu". Upoważniają one do powrotu bezpłatnego z Bydgoszczy do miejsca wyjazdu (czyli 50 proc. zniżki), wstępu na wszystkie imprezy zorganizowane przez miasto z okazji „Tygodnia", oraz do zniżek w hotelach i restauracjach bydgoskich.

Dla poinformowania przybywających i zapoznania ich z naszą wielką przeszłością i teraźniejszością wydany został ilustrowany „Przewodnik", który nabywać można we wszystkich księgarniach oraz biurach „Orbisu"

Skasowanie świątecznych pociągów dodatkowych do Rynkowa

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych podaje do wiadomości, że **od dnia 1 sierpnia r. b. odwołuje kursowanie niedzielnych i świątecznych pociągów dodatkowych do Rynkowa z powodu słabej frekwencji podróżnych.**

Składki inwalidzkie
obowiązujące na obszarze miasta Bydgoszczy

Ubezpieczalnia Krajowa zawiadamia, że na obszarze miasta Bydgoszczy od 1 kwietnia 1937 r. należą:

I. a) deputatnicy do III kl. — znaczek po 60 gr.;

b) chałupnicy oraz sezonowi zamiejscowi i miejscowi kategorii trzeciej do II. kl. — znaczek po 45 gr.;

c) pozostali pracownicy do I. kl. — znaczek po 30 gr.

II. Za rzemieślników i pracowników wykwalifikowanych, zatrudnionych na osobnych warunkach należy opłacać składki inwalidzkie odpowiednio do wysokości zarobku w gotówce i wartości deputatu ustalonej przez Urząd Ubezpieczeń.

Obowiązują składki:

klasa I. (po 30 gr.) przy ogólnym zarobku do 500 zł.

klasa II. (po 45 gr.) przy ogólnym zarobku od 500 do 700 zł.,

klasa III. (po 60 gr.) przy ogólnym zarobku od 700 do 900 zł.,

klasa IV. (po 75 gr.) przy ogólnym zarobku 900 do 1.200 zł.,

klasa V. (po 90 gr.) przy ogólnym zarobku ponad 1.200 zł.

III. Za pracowników rolnych zatrudnionych za wolnym utrzymaniem i wynagrodzeniem w gotówce należy składki inwalidzkie opłacać w wysokości odpowiadającej łącznemu zarobkowi pracownika, przy czym wartość wolnego utrzymania została przez Urząd Ubezpieczeń ustalona:

a) dla pomocników (czeladników), szoferów, kwalifikowanych kucharzy i kucharek, gospodyń, pielęgniarek i pielęgniarzy, bon itp., zatrudnionych na obszarze miasta Bydgoszczy na rocznie 821,25 zł.,

b) dla uczniów rzemieślniczych — terminatorów, chłopców do posyłek, gońsów, służby domowej obojga płci, praczek itp. zatrudnionych na obszarze m. Bydgoszczy na rocznie 620,50 zł.

Usiłował zastrzelić rywala

Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu stanął szofer Franciszek Kołodziejski z Lipionek pow. inowrocławskiego, oskarżony o usiłowane zabójstwo. Kołodziejski po pewnej zabawie tanecznej w Murzynku strzelił z rewolweru do montera Franciszka Frankowskiego z Poznania, usiłując go zabić za to, że 23-letnia Zofia Stabarczykówna tańczyła na zabawie z Frankowskim, a z nim tańczyć nie chciała. Najpierw Kołodziejski uderzył Frankowskiego jakimś twardym przedmiotem w twarz, a kiedy strzał dany z rewolweru chybił, Kołodziejski ponownie wystrzelił, przy czym jednak browning się zaciął, a pocisk został w lufie rewolweru.

Sąd skazał krewkiego amanta na 10 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Smutne następstwa zagubienia pieniędzy

Inkasent Ubezpieczalni Społecznej w Szubinie p. Marcin Masłowski zgubił przed kilku dniami 800 zł. w bilonie, zainkasowane na rzecz Ubezpieczalni. Ponieważ Masłowski nie mógł udzielić dostatecznych wyjaśnień co do zagubionych pieniędzy, przeto zawieszono go narazie w urzędowaniu i wszczęto odpowiednie dochodzenie.

Ze sportu

REPREZENTACJA BYDGOSZCZY NA ZAWODY PIĘCIU MIAST O NAGRODĘ POLSKIEGO MORZA.

Na pierwsze zawody lekkoatletyczne pięciu miast pomorskich. które odbędą się dn. 8 sierpnia br. w Gdyni, ustalona została następująca reprezentacja m. Bydgoszczy.

100 m. Balcerowiak, 200 m. Kocon, 800 m. Tietze. 5000 m. Szymański, 110 pł. i wdal Kaszubowski, wzwyż Mathea, tyczka Klemczak, trójskok Biwan, oszczep Mikrut Fr., młot Więckowski.

Reprezentanci do biegu na 400 m., przez płotki, rzutu dyskiem oraz pchnięcia kulą ustaleni zostaną po eliminacjach. **które odbędą się we wtorek dnia 3 sierpnia br. o godz. 18,30 na stadionie.**

Zawody powyższe rozegrane zostaną pomiędzy następującymi reprezentacjami: Gdyni. Grudziądza, Inowrocławia, Torunia i Bydgoszczy.

Każde miasto wystawia do konkurencji po jednym zawodniku

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA BYDGOSZCZY W LEKKIEJ ATLETYCE PAŃ.

Po raz pierwszy przeprowadzone zostaną w bieżącym roku przez Miejski Ośrodek WF. drużynowe mistrzostwa miasta pań, które przyczynić się mają do rozbudzenia zainteresowania się lekką atletyką wśród kobiecych klubów sportowych. Program zawodów przewiduje następujące konkurencje: 60, 100, 200 m, 4×100, 80 pł., wdal z miejsca i z rozbiegu. wzwyż, kulą, dysk i oszczep.

Do każdej konkurencji wystawiają kluby po trzy zawodniczki. Jedna zawodniczka nie może startować do więcej aniżeli do czterech konkurencyj. wliczając już w to sztafetę.

Pierwsze spotkanie rozegrane zostanie dnia 15 sierpnia br. Zgłoszenia do zawodów przyjmuje Miejski Ośrodek WF. do dnia 6 sierpnia br.

„Mały Rocznik Statystyczny”

Na półkach księgarskich ukazał się „Mały Rocznik Statystyczny“ z datą 1937 r. Ta niewielka a pokaźna objętościowo książeczka o treści niezwykle pasjonującej i dla każdego dostępnej stała się przedmiotem specjalnej konferencji prasowej, zorganizowanej w dniu 27 bm. przez Główny Urząd Statystyczny.

Dyrektor G. U. S.'u p. Edward Szturm de Sztrem poinformował przedstawicieli prasy w ogólnych zarysach o pracy Głównego Urzędu Statystycznego ze specjalnym uwzględnieniem prac nad „Małym Rocznikiem Statystycznym“, po czym wywiązała się ożywiona dyskusja nad zaletami i wadami tegorocznego wydania „Małego Rocznika“.

Czego brak w „Małym Roczniku Statystycznym“, a na co zwróciła uwagę konferencja z dnia 27 bm. i co niewątpliwie zostanie uwzględnione w roku przyszłym?

Ograniczone zostały i uszczuplone dane dotyczące armii. Figurują jedynie wydatki budżetowe. Pominięcie tej pozycji jest zupełnie zrozumiałe i stosowane nie tylko przez nas, ale i we wszystkich krajach europejskich. To też cyfry dotyczące zagadnień wojskowych muszą być odłożone do lepszych czasów, spokojniejszych, kiedy jawność polityki międzynarodowej będzie powszechną. Zupełnie więc celowo usunięto z „Małego Rocznika“ cyfry ilustrujące zagadnienia wojskowe w Polsce — jakkolwiek może ze szkodą dla nauki, ale z pożytkiem dla dobra państwa.

Z wielką przykrością spotka się znawca czy też czytelnik interesujący się żywotnym dziś i poważnym zagadnieniem Polonii Zagranicznej. Zupełny brak ścisłych danych cyfrowych skłonił G. U. S. do pominięcia ilościowego poszczególnych skupisk Polaków na obczyźnie. Mimo, iż istnieje instytucja, będąca niejako nadrzędną organizacją Polonii Zagranicznej: Światowy Związek Polaków z Zagranicy — statystyka dotycząca 8-miu milionów rodaków na obczyźnie nie ujęta jest dotychczas w karby ścisłych cyfr. Wielka szkoda i dla badacza tych zagadnień i dla celów propagandowych. („Mały Rocznik Statystyczny“ weźmie przecież do ręki najmniej 70.000 osób, nie licząc propagandy zagranicą, jaką spełnią obcojęzyczne wydania Rocznika: francuskie, angielskie i niemieckie).

Dopóki nie zostanie w Polsce przeprowadzony spis rolny, będziemy operowali cyframi z zakresu struktury agrarnej w kraju niekompletnymi i mało zbliżonymi do rzeczywistości. Za półtora roku spis taki według zapewnień p. dyrektora G. U. S.'u zostanie przeprowadzony. „Mały Rocznik“ wzbogaci się więc znów o nowe dokładne pozycje z zakresu spraw rolnych, których brak w wydaniu 1937 r.

Ten sam zarzut spotkał kwestię przestępczości. Ministerstwo Sprawiedliwości jest w chwili obecnej w trakcie kończenia szczegółowych danych z tej dziedziny i już przyszłe wydanie „Małego Rocznika“ przyniesie obfity materiał z zakresu przestępczości, dociągnięty chronologicznie aż do roku 1937.

Widzimy zatem, iż w tegorocznym wydaniu „Małego Rocznika“ wykryto braków bardzo mało i to w dodatku takich, nad których usunięciem pracuje G. U. S. od szeregu lat.

Na zakończenie dodać należy ciekawy szczegół z prac Głównego Urzędu Statystycznego. Oto w chwili, gdy czytelnik weźmie do ręki czerwoną książeczkę „Małego Rocznika“, opatrzoną datą 1937, już w sztabie statystyków i pracowników G. U. S.'u wre praca nad ukończeniem nowego przyszłego wydania na rok 1938. Obecnie na wylocie są wydania „Małego Rocznika“ w językach obcych, które zostaną przekazane również jako eksponaty na Międzynarodową Wystawę w Paryżu. Za miesiąc wyjdzie z druku wydanie w języku angielskim, a w ślad za nim w języku francuskim i niemieckim.

Ponad 1 mil. ha majątków pod zarządem Ministerstwa Rolnictwa

Pod zarządem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w roku 1936 znajdowało się ogółem 125,1 tysięcy ha majątków rolnych, a mianowicie w dyspozycji Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych — 115,9 tys. ha, Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego — 2,9 tys. ha, Państwowych Zakładów Chowu Koni — 6,3 tys. ha, Szkoły rolnicze, fermy i zakłady rolnicze mają do dyspozycji 24.5 tys. ha. Dla celów szkolnictwa powszechnego, parafij itp. — 21,2 tys. ha.

Grzeszolska wzięła na odwagę i... skarży o zniesławienie

Katowice, 29. 7. Sąd apelacyjny w Warszawie przekazał sądowi okręgowemu w Katowicach do rozpatrzenia sprawę z oskarżenia wdowy po Grzeszolskim Pelagii Staciwińskiej-Grzeszolskiej przeciwko redakcji sosnowieckiego pisma „Torpeda“, które drukowało powieść osnutą na tle głośnego procesu p. t. „Tal“.

W powieści tej Grzeszolska dopatrzyła się zniesławienia. Początkowo sąd katowicki uznał się za niekompetentny i przekazał sprawę sądowi w Sosnowcu, jednakże Grzeszolska odwołała się od tej decyzji do sądu apelacyjnego w Warszawie, który przekazał ostatecznie sprawę sądowi w Katowicach.

Pierwszy zjazd polskiej młodzieży studiującej we Francji

W ostatnich dniach odbył się w Lille dwudniowy zjazd młodzieży polskiej, wyrosłej na emigracji, kształcącej się w wyższych i średnich uczelniach we Francji.

Na zjazd przybyło ponad 70 osób, studentów szkół wyższych, uczniów szkół przemysłowo-handlowych, licealnych i seminariów duchownych.

W pierwszym dniu zjazdu, uczestnicy byli przyjęci w Konsulacie Gen. R. P., po czym w salach Bursy Polskiej im. Banku P. K. O. odbyła się wieczornica, w ciągu której wywiązała się ożywiona dyskusja nad stosunkami panującymi w uczelniach francuskich.

W drugim dniu zjazdu po nabożeństwie w kaplicy polskiej oraz po zwiedzeniu Muzeum Miejskiego w Lille nastąpił dalszy ciąg obrad w obecności przedstawicieli Ambasady R. P. w Paryżu.

Po referatach na temat stosunków francusko-polskich oraz roli młodzieży w życiu narodu polskiego uchwalono rezolucję, zawierającą cały szereg wniosków, m. in. powołania do życia Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, zorganizowania lekcyj języka polskiego dla uczniów, uczęszczających do szkół francuskich oraz powiekszenia ilości burs i stypendiów.

Tanie przejazdy kolejowe
po wybrzeżu polskim w sierpniu i wrześniu

W okresie od 1 sierpnia do 30 września br. Liga Popierania Turystyki pragnie udostępnić wszystkim zwiedzanie naszego wybrzeża morskiego. W tym celu L. P. T. uzyskała 50% ulgi kolejowe na przejazdy pomiędzy stacjami kolejowymi, położonymi na trasie: Krokowa (przy granicy niemieckiej)—Puck—Hel. Wszystkie kasy kolejowe wydawać będą (poza L. P. T.) karty uczestnictwa, na zasadzie których stacje kolejowe na terenie wybrzeża udzielać będą 50% ulg kolejowych na przejazdy w obrębie wszystkich stacyj na wspomnianej trasie Krokowa—Puck—Hel.

Nawet maski nie chronią
przed nowym gazem trującym

Donoszą z Waszyngtonu, że 23-letniemu studentowi chemii J. L. Prenn'owi, studiującemu na uniwersytecie w Iowa, udało się spreparować nowy gaz trujący. Nowy gaz posiada tak dużą siłę, że wszystkie dotychczas wynalezione maski gazowe staną się nieżyteczne w razie jego zastosowania.

Wynalazca twierdzi, że udało mu się odkryć nową substancję, która w połączeniu z gazem musztardowym i fosgenem da właśnie ten nowy gaz trujący. Produkcja nowego gazu nie będzie zbyt kosztowna.

Młody wynalazca, studiujący na uniwersytecie w Iowa, jest zarazem podchorążym armii amerykańskiej.

Opłaty za bilety i bagaż
konduktorzy i kontrolerzy kasowali do swojej kieszeni

W Warszawie z polecenia prokuratora policja przeprowadziła szereg rewizyj i aresztowań wśród bileterów i kontrolerów na dworcu Gdańskim.

Jak stwierdzono, bileterzy porozumiawszy się z kontrolerami, pobierali **od kilku miesięcy od pasażerów na własną rękę opłaty za bagaż,** przewożony w pociągach pasażerskich. Ofiarami aferzystów padali przewożący towary kupcy i komiwojażerowie.

Zależnie od zamożności pasażerów opłaty pobierano w gotówce i naturze, wydając w zamian **fałszywe pokwitowania,** zaopatrzone w stemple kolejowe.

Równocześnie wpadnięto na trop systematycznego wożenia pasażerów bez biletów, lecz za opłatami zniżonymi.

Programy radiowe

Piątek, dnia 30 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6,18 Gimnastyka. 6,38 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 12,25 Orkiestra Klubu Mandolinistów. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Rozmowa z chorymi ks. Stefana Stuglika. 16,15 S. Karg-Elert: Aforyzmy o kobiecie wykona Zofia Szafranowa — fortepian. 16,45 Nasi emigranci w drodze do Ameryki — reportaż Jerzego Marlicza. 17,00 Lekka muzyka kameralna. 17,50 Z wabikiem na rogacza — pogadanka, wygł. Jerzy Dylewski. 18,05 Pogadanka konkursowa. 18,10 Orkiestra Jacka Hyltona i Barnaby Geczy (płyty). 18,50 Pogadanka aktualna. 19,05 Transmisja opery Wolfganga A. Mozart. „Flet czarodziejski“ z Salzburga pod dyr. Artura Toscani'ego. 20,15 Dziennik wieczorny i wiadomości sportowe. 22,05 Powieść mówiona: „Wakacje pani Wandy“ w oprac. Romany Dalborowej. 22,20 Muzyka taneczna (płyty). 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

12,15 Wiadomości gospodarcze. 13,00 Koncert rozrywkowy (płyty). 15,00 Fantazje orkiestrowe z oper — płyty. 15,40 Wiadomości z Pomorza. 18,40 „Toruń w przeżyciu Przybyszewskiego“ felieton w oprac. Adama Kłodzińskiego. 18,15 Muzyka — płyty. 18,45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,20 Tańce i piosenki — płyty. 23,00 Na zakończenie dnia (płyty).

Sobota, dnia 30 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6,18 Gimnastyka. 6,38 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Jak zwiększyć wydajność naszych sadów. 12.25 Orkiestra pod dyr. Furmańskiego i Dakowskiego. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Teatr Wyobraźni dla dzieci młodszych: „Pszczółka Maja i jej przygody“ — słuchowisko Małgorzaty Sterbówny. 16,30 Fragmenty z operetek i najpiękniejsze walce J. Straussa. 17,100 Polskie pieśni i utwory fortepianowe w wyk. Marii Kaupe (śpiew) i Maryli Jonasówny (fortepian). 17,50 Darabami po Czeremoszu — pogadanka — wygł. dr. Tadeusz Nittman. 18,15 Zapomniane piosenki chóru Eryana (płyty). 18,50 Pogadanka aktualna. 19.00 Orkiestra Marynarki Wojen. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.00 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20,55 Przegląd prasy rolniczej — inż. Irena Niewodniczańska. 21,05 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. PR.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

12,15 Jak zwiększyć wydajność naszych sadów. 13,00 Wszystkiego po trochu (płyty). 15,00 Muzyka lekka (płyty). 15,40 Wiadomości z Pomorza. 18,00 Morze i Pomorze w literaturze pięknej. „Igraszki i praca morza“ urywki: z „Międzymorza“ Stefana Żeromskiego oraz z „Klasztoru i morza“ — Stefana Grabińskiego. 18,10 Arie operowe (płyty). 18.35 Nasz program. 18.45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,00 Tańczymy (płyty).

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 29 lipca 1937 r.

Dewizy

Belgia 89,20—89,38—89,02; Berlin 212,51—211,67; Gdańsk 100,00—100,20—99,80; Amsterdam 292,52—291,08; Kopenhaga 117,79—117,21; Londyn 26,34—26,41—26,27; Nowy Jork czeki 5,28 trzy czwarte — 5,30 — 5,27 i pół; kabel 5,29 — 5,30 i ćwierć — 5,27 trzy czwarte; Oslo 132,63—131,97; Paryż 19,87—19,97—19,77; Praga 18,45—18,50—18,40; Sztokholm 135,75—136,08—135,43—135,42; Zurych 121,55—121,85—121,25; Wiedeń 99,20—98,80; Mediolan 27,98—27,78; Helsinki —; Montreal 5,29 i pół — 5,27; Tel Aviv 26,28—26,14.

Tendencja mocniejsza.

Waluty

Belgi belgijskie 89,38—88,95; dolary amerykańskie 5,29; kanadyjskie 5,29 — 5,26 i pół; floreny holenderskie 292,52—290,80; franki francuskie 19,97—19,72; franki szwajcarskie 121,85—121,05; funty angielskie 26,41—26,25; guldeny gdańskie 100,20—99,80; korony czeskie 18,20—17,20; korony duńskie 117,79—116,95; korony norweskie 132,63—131,65; korony szwedzkie 136,08—135,10; liry włoskie 24,40—23,00; marki fińskie 11,68—11,20; marki niemieckie 142,50—139,50; szylingi austriackie 99,20—98,90; marki niemieckie sr. 150,50—147,50; Tel Aviv 26,28—26,00.

Akcje

Bank Polski 103,00; węgiel 22,00—22,25; Lilpop 48,00; Starachowice 30,75—30,50—30,75.

Tendencja mocniejsza.

Papiery

4 i pół proc. wewnętrzna 55,75; 3 proc. poż. inwestycyjna 1 emisja 68,00 serie nienotowane — 2 emisja 67,00 serie 82,00; 4 proc. premiowa dolarowa 39,00—39,25; 4 proc. konsolidacyjna 56,50—56,63—56,13—56,50 dwa ostatnie dr.; 4 proc. pozn. ziemstwa kred. 46,00; 8 proc. ziemskie dolarowe 70,00 kupon 15,22; 4 i pół proc. ziemskie seria 5 56,00—56,50; 5 proc. Warszawy Stare 54,88; 1933 r. 61,50—62,00; 6 proc. obl. Warszawy 8 i 9 emisja 59,00.

Tendencja dla pożyczek mocniejsza, dla listów utrzymana.

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY

z dnia 29 lipca 1937 r.

Zboża

Żyto nowe 21,00—21,25; pszenica stara 26,75—27,00; jęczmień browarowy 20,00—21,00; jęczmień 114—115 f. h. 18,50—19,00.

Przetwory młynarskie

Nowe standarty:

Mąka żytnia gatunek 1 0—70 procentowa wł. w. 30,50; mąka żytnia 0—82 procentowa wł. w. 28,50; mąka żytnia razowa 0—95 procentowa wł. w. 27,25; mąka żytnia 65 procentowa wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska [illegible]—34,50; mąka pszenna gatunek 1 0—65 procentowa 40,00; gat. II 65—70 proc. 30—31; gat. II A 65—75 27,50—28,50; gat. III 70—75 proc. 24—25; razowa 0—95 proc. 34 do 35; wywozowa wył. dla dostaw dla W. M. Gdańska 42,50—43,50; otr. żytnie wym. stand. 16,25—16,75; otr. psz. miałkie stand. 16,75—17; średnie 16,75—17; grube 17,25—17,50; jęczmienne 17—17,25; kasza jęczmienna krajana 34—35; pęczak 34—35; perłowa 46—47.

Artykuły strączkowe

Groch Wiktoria 22,00—24,00; groch Folgera 22,00—24,00; łubin niebieski 16,25—16,50; łubin żółty 16,50—17,00.

Nasiona

Rzepak zimowy bez worka 49—50; rzepik zimowy bez worka 46—47; mak niebieski 62—64; gorczyca 36—38.

Artykuły pastewne

Makuch lniany 24,00—24,50; makuch rzepakowy 19,00—19,50; śrut soja 23,00—23,50; słoma żytnia prasowana 4,00—4,50; siano nadnoteckie luzem 6,25—6,75; siano nadnoteckie prasowane 7,00—7,50.

Ogólne usposobienie spokojne.

Czy bliskie bankructwo systemu nieinterwencji?
Ciekawe wynurzenia dziennikarza angielskiego o niedoskonałości systemu kontroli granic Hiszpanii

Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian“ omawiając rezultaty ostatniego posiedzenia podkomitetu nieinterwencyjnego, czyni następujące uwagi, które niewątpliwie odpowiadają poglądom miarodajnych czynników brytyjskich:

„Obrady komitetu coraz bardziej oddalają się od rzeczywistości. Nieinterwencja jest i była niedoskonała, co wszyscy przyznają. Istnieje ona w teorii, natomiast w praktyce przez cały czas odbywa się potajemna interwencja. Interwencja ta ulega ograniczeniu właśnie dlatego, że jest potajemną i że trzy główne mocarstwa interwencyjne t. zn. Niemcy, Włochy i Sowiety nie są w stanie albo też nie śmią uciec się do interwencji jawnej, która mogłaby rychło rozstrzygnąć wynik wojny. W działalności swej komitet zmierza do tego, aby uratować nieinterwencję przed tym, by stała się ona jeszcze bardziej nierealna, aniżeli jest obecnie, a nawet do tego, aby ocalić ją przed całkowitym bankructwem.

Obecny system, aczkolwiek niedoskonały, jest lepszy, aniżeli żaden. Przyczynił się on i w dalszym ciągu przyczynia się do zapobieżenia jawnej interwencji oraz do zlokalizowania wojny hiszpańskiej. Kwestionariusz brytyjski uważany był jako bezwzględnie godny pochwały, w zasadzie zresztą niemal każda propozycja w komitecie nieinterwencji była znakomita, ale krytykowano go, jako mogący doprowadzić do przedwczesnej dojrzałości. Używano go jednak za próbę usunięcia zasadniczego braku realizmu. Czy ten brak nie jest warunkiem samego istnienia komitetu i całej polityki nieinterwencyjnej? — zapytuje korespondent. Czyż całkowita praktyczna nieinterwencja nie jest niemożliwą w odróżnieniu od teoretycznej? Czyż nie jest obecny system, mimo owego braku, najlepszym, jaki da się przynajmniej narazie w praktyce osiągnąć? Oto wątpliwości, odczuwane przez bezstronnych obserwatorów

W dalszym ciągu swych wynurzeń dziennik angielski dochodzi do wniosku, że obecny system nieinterwencji jest niemożliwy bez zgodnego współdziałania wszystkich zainteresowanych mocarstw, co właśnie czyni pewną dozę nierealności i pozorowania nieuniknioną.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 29 lipca 1937 r.

Zboże: Cen transakcyjnych nie ma. Ceny orientacyjne: żyto nowe zdatne do przemiału 21,25—21,75 — mocne; pszenica 26,75—27,00 — stalsze; jęczmień przemiałowy (notowany po raz pierwszy) 673—678 g-l 18,50—19,00; 700—717 g-l 19,50—20,75 — wyczekujące; mąki żytnie gatunek 1 0—70 proc. 30,50 — spokojne; mąki pszenne wszystkie gatunki o 25 groszy wyżej — spokojne; otręby żytnie, pszenne grube i pszenne średnie o 25 groszy wyżej; jęczmienne bez zmiany; makuch lniany w taflach 23,75—24,00; makuch rzepakowy 18,25—18,50; słonecznikowy 23,75—24,50; śrut soja 24,00—25,00. Reszta notowań bez zmiany.

Ogólne usposobienie: stałe.

Ogólny obrót: 1737,1 ton, w tym żyta 590; pszenicy 68; jęczmienia 123; owsa [illegible]

GDAŃSK

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

Komisariat Rządu w Gdyni
Nr. IV B 2—20.

PRZETARG.

Ogłaszam przetarg nieograniczony na wykonanie robót uzupełniających i robót nowych w istniejącej części gmachu Komisariatu Rządu w Gdyni.

Podkładki ofertowe można otrzymać w godzinach urzędowych w kancelarii głównej Komisariatu Rządu (parter nr. 10) po uprzednim wpłaceniu do Kasy Miejskiej zł 3 (trzy) za jedną podkładkę.

Oferty zalakowane z napisem „Oferta na roboty uzupełniające Komisariatu Rządu" wraz z dołączonym kwitem Kasy Miejskiej na wpłacone wadium w wysokości 3 proc. oferowanej sumy — należy składać w kancelarii głównej Komisariatu Rządu w Gdyni do dnia 7 sierpnia 1937 r., godzina 11,45.

Otwarcie nastąpi tegoż dnia o godzinie 12 w sali Rady Miejskiej Komisariatu Rządu (pierwsze piętro pokój 13).

Roboty wykonane zostaną w 2 okresach; w pierwszym okresie I piętro, w drugim — pozostałe roboty.

Bliższych informacyj udziela się w Komisariacie Rządu (III piętro pokój 62).

Zastrzegam sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu oferowanej kwoty, oraz unieważnienia przetargu w części lub w całości bez odszkodowania. (5175

Zlec. 350/I. **Komisarz Rządu:** w. z.
Inż. Wł. Szaniawski, Wicekomisarz Rządu.

Sygnatura: Km. V. 738/37.

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy V. rewiru Stefan Jaroszyński, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Śląska Nr. 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 sierpnia 1937 r. o godz. 12,15 w Trzemiętówku pow. Bydgoszcz, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Ernesta Kisona, składających się z 2 krów, oszacowanych na łączną sumę zł 600.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 29 lipca 1937 r. Zlec. nr. 151/8/I
5173) **Stefan Jaroszyński,** komornik.

Sygnatura: Km. 101/37 i 779/37. (5170

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru I. Stanisław Lewicki, mający kancelarię w Grudziądzu, ul. Budkiewicza Nr. 9, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 października 1937 r. o godz. 10 w Grudziądzu w Sądzie Grodzkim pokój Nr. 19 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika(czki) Tommego Hansa, nieruchomość Królewska Dąbrówka, tom III, karta 6, składającej się z gospodarstwa rolnego wraz z przynależnościami i budynkami gospodarczymi o ogólnej powierzchni 176 ha. 67 a. 57 m². Nieruchomość połczona jest w Królewskiej Dąbrówce pow. Grudziądz i posiada księgę wieczystą w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu.

Nieruchomość oszacowana **została na sumę zł 243.000, cena zaś wywołania wynosi zł 182,250.**

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 24.300.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu, ul. Budkiewicza Nr. 26, sala 20.

Grudziądz, dnia 28 lipca 1937 r. (5170
St. Lewicki, komornik.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Dnia 3 sierpnia br. o godz. 11,30 sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu: 1 aparat do autogenicznego spajania z 2 manometrami, wężem, okularami, palnikiem kompl., 1 płytę graniastą, 3 drabiny, 2 kosze do koksu, 1 kuźnię polową, 1 płytę z otworami i inne przyrządy i narzędzia ślusarsko-elektrotechn. wzgl. kowalskie — oszacowane na łączną sumę 1906 zł. Zbiórka licytantów w Chełmży przy ul. Szewskiej u p. Kowalskiej.

Chełmża, dnia 27 lipca 1937 r. (5163
Km. 460/37. (—) **Niedziałkowski,**
Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży w z.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU.

Zakład Oczyszczania Miasta przystępuje do budowy garaży, stajni, wozowni i portierki przy ul. Sportowej.

Na wykonanie poszczególnych robót murarskich, ciesielskich, itp. (materiały budowlane własne) związanych z powyższą budową ogłasza się przetarg.

Podkładki przetargowe na poszczególne roboty nabywać można za opłatą zł 2 (dwa) od podkładki, względnie bliższych informacyj zasięgać można w Biurze Z. O. M., ulica 3-go Maja nr. 24 m. 11 w godzinach urzędowych.

Oferty w zalakowanych kopertach składać należy w biurze Z. O. M. do **dnia 6. VIII. br. godz. 12.**

Do oferty należy dołączyć dowód na złożenie w Kasie Z. O. M. wadium w wysokości 5 proc. oferowanej kwoty.

Zakład Oczyszczania Miasta zastrzega sobie dowolny wybór oferentów.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 7 sierpnia o godz. 12 w Biurze Z. O. M. Zlec. 349/I.

Gdynia, dnia 22 lipca 1937 r. (5174
Dyrektor Z. O. M. (—) J. Rawski.

Zgubiono
dnia 8 lipca b. r. pod Kowalewem legitymację, wydaną przez Ministerstwo Opieki Społecznej na nazwisko Błeńska Wanda. Znalazcę proszę o zwrot do P. Z. H. Toruń, Wały 15. 5152C

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 1-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: **Wilhelm Grimsmann**, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: **Leon Formański** Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25 I. piętro. redaktor odpowiedz. na Gdynię: **Wiktor Mielnikow**, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: **Mieczysław Bagiński**, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow. na Tczew: **Alojzy Kuzio** Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: **Kazimierz Swierzyński** Lipno: „Astoria", Kościuszki 7 **Franciszek Majewski** Brodnica: **Zygmunt Bartelki**, Przykop 58. **Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow oddziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.**